Nr 49. Kraków, 28 Lutego — Piątek. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiéj, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiéj, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gl., tudzież wszystkie urzędą pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Fr. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec zł. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Marzec . . . . zł. 2 c. 25
od 1go Marca do końca Czerwca „ 8 „ —

Kraków 27 lutego.

Od niejakiego czasu siedzą uwięzieni redaktorowie dzienników czeskich pod zarzutem przeniewierstwa i wytoczono im proces przed sądem karnym. Rzecz ta nie ma żadnego związku z ustawą drukową i nie odnosi się do politycznego charakteru dzienników. A jednak odbija ona silnie na politycznem tle, gdyż każdy dziennik podkopany będąc w swojej materyalnej stronie, zagrożonym jest w swojem istnieniu, a przeto przestaje być działaczem i potęgą polityczną, jeźli nią był.

Pod nazwą „proces Skrejszowskiego“, dzień po dniu ciągną się szczegółowe sprawozdania z przebiegu tej sprawy, której powodem było nieuiszczenie należytości podatkowej i stęplowej. Nie wchodzimy w to, czy Skrejszowski lub kto inny jest dłużnikiem skarbu, ani też jaka może być wysokość należytości, czy zaległość jest prostym długiem, czy też chęć zmniejszenia jej dała powód do zmyślonego podania cyfr, to jest do zmyślonego fasyonowania; dla nas jedno tylko staje tu pytanie: czy to jest proces fiskalny czy karny? Nie znamy zaś przepisu, aby zatajenie dochodu, aby przekroczenie stęplowe czyniło debitora winnym zbrodni oszustwa; podpada on zwykle juryzdykcyi administracyjnej i płaci karę kontrawencyjną. Inaczej bowiem każda opłata skarbowa mniejsza niżby ją urzędy podatkowy, cłowy itd. obliczyły, pociągałaby za sobą nie karę pieniężną, lecz karę pozbawienia wolności osobistej. Kontrybuent jest tylko dłużnikiem skarbu ale nie zbrodniarzem, a przeto jego mienie a nie jego osoba mogą być aresztowane; inaczej bowiem możnaby być uwięzionym za wniesienie każdej mniejszej należytości do skarbu, aniżeli ją władza fiskalna naznaczyć może, a każde uchybienie pod tym względem mogłoby uchodzić za zbrodnię oszustwa i jako takie podlegać karze kryminalnej. Do takiej konsekwencyi prowadzić musi zasada przyjęta w procesie Skrejszowskiego.

Dziennikarstwo opozycyjne czeskie doznało już na sobie skutków naciągania ustawy drukowej przez przekazywanie swych procesów drukowych sądom innego okręgu sądowego, to jest usuwanie go z pod sądu przysięgłych Czechów, a oddawanie pod sąd przysięgłych Niemców. Wypowiedzieliśmy już wówczas zdanie nasze o takiem wyjątkowem postępowaniu, nieprzewidzianem wcale ustawą, a sprzecznem z pojęciem instytucyi sądów przysięgłych.

Teraz dzienniki opozycyjne w Czechach pociągane są przed sądy karne za przekroczenia fiskalne; jutro zaś, gdyby okazało się dogodnem pociągnąć je do odpowiedzialności przed sądy karne za sprawy czysto cywilne, czyżby wolno było do takiej uciekać się drogi? Granice juryzdykcyi powinny być jasno wytknięte, żeby nawet cień samowoli nie padał na wymiar sprawiedliwości.

Zdawało się nam, że dziennikarstwu centralistycznemu przystałoby zabrać głos w tej okoliczności i stanąć w obronie prawa i wolności, a oraz w obronie całej instytucyi prasy. Ale na taki moralny heroizm nie stać prasę wiedeńską i pragską z obozu centralistycznego. Dotychczas napotykamy w niej tylko objawy radości z tego postępowania. Z zadowoleniem dzienniki te zapisują skrzętnie wszystkie szczegóły procesu Skrejszowskiego, rade doczekać się skazania winowajcy, gdyż ten jest politycznym ich przeciwnikiem. A jednak w procesie tym rozstrzyga się pytanie wolności prasy i pytanie ważniejsze jeszcze, wolności osobistej. Zdają się nam one być naruszone, dopóki kwestya kompetencyi sądu rozstrzygniętą nie będzie. Jeżeli postępowanie z Skrejszowskim należy do szeregu tych samych środków, które pozbawiły dzienniki czeskie właściwego sądu w ich siedzibie, oddając je pod sąd przysięgłych niemieckich, czyli oddając procesa federalistów pod sąd centralistów, natedy musielibyśmy chyba przypuścić, że maksyma: cel uświęca środki, znajduje zastosowanie dla instytucyi prasy.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 26 lutego.

Gromy i pociski, jakie spadają teraz ze strony dziennikarstwa na Polaków, trzeba znieść, jak się znosi nawalnicę, burzę lub grzmoty niebieskie. Wszystko to było do przewidzenia. To igrzysko żywiołów, jest jak tutaj się wyrażają, *ein Elementarereigniss*. Jakiemi Polaków obsypują wieńcami, można, nie czytając nawet dzienników, sądzić z milczenia półurzędowéj *Abendpost*, która nie znalazła dotąd żadnego głosu o tyle umiarkowanego, by go módz zapisać i podać swym czytelnikom. Uczyni to zapewne dopiero, gdy prasa do spokoju wróci. Niedziwimy się zresztą, że morze tak jest wzburzonem; taktyka stronnicza tego wymaga. Gdy rąbią drzewo delegacyjne, lecą drwa także na osobę Gołuchowskiego. Posądzają Namiestnika, dodajmy, że tylko niektóre pisma, o dwulicową politykę. Powodem zarzutu takiego mogła być tylko starodawna nienawiść, jaką żywią pewne pisma przeciw hr. Gołuchowskiemu. O ile nam wiadomo, a mniemamy, że o przebiegu rokowań dobre mieliśmy zawsze informacye, Namiestnik postąpił sobie z wielką lojalnością i szczerze pragnął kompromisu. Rozbicia się układów na karb hr. Gołuchowskiego kłaść nie należy. Nie dziwimy się zresztą i pociskom rzucanym na Namiestnika. Wszak seryo zaczynają domagać się odroczenia wyborów do delegacyj wspólnych, aby Polakom nie dać sposobności do popisywania się swoją lojalnością i ofiarnością w delegacyach, a domagając się odroczenia wyborów do delegacyj, działają wręcz przeciw interesom i życzeniom rządu, któremu przecież bardzo wiele na tem zależeć powinno, aby Polacy brali udział w delegacyach, aby w delegacyi wielkie czuć się nie dały luki. Wiadomość *Nowej Pressy* o ponownym wzroście budżetu wojskowego nie jest tego rodzaju, aby udział Polaków w delegacyach miał być rzeczą wcale obojętną. Polacy chcą brać udział w delegacyach, a prasa nalega na p. Hopfena, aby wybory do delegacyi cofnął z piątkowego porządku dziennego. Czyż już namiętność ma zastąpić rozwagę? lub czy może przymusowa abstencya z delegacyj ma być karą za secessyą z Rady państwa? Wprawdzie secessya naszych posłów z Rady państwa dotąd mało wróży świetnych widoków, ale z drugiej strony nie ma potrzeby podnieść jej do drugiej potęgi przez secessyą z delegacyj. Jeżeli Polacy unikają tej spotęgowanej secessyi, to stronnictwo wiernokonstytucyjne o to gniewać się zaiste nie ma powodu.

Oprócz reformy wyborczej i delegacyi naszej, dostarcza tutaj rzeczpospolita hiszpańska wiele materyału do pisania wstępnych artykułów. Uznanie rzeczypospolitej hiszpańskiej ze strony Austryi, stało się niejako postulatem. Matka nie może bardziej troszczyć się o nowonarodzone dziecię, jak niektóre dzienniki tutejsze o pierwsze kroki drugiej wielkiej rzeczypospolitej. I nie dziw. Wszak to „przyszła forma rządu w całej Europie,“ jak „się spodziewa“ jeden z dzienników, co zwykł nieraz artykuły swe kończyć hasłem: „Za Boga, Cesarza, i Ojczyznę!“ Biedny hr. Andrassy co dzień musi słyszeć swe *Memento*, ponieważ „jeszcze„ nie uznał rzeczypospolitej hiszpańskiej. Co za zapał! Chleb i mięso stanieją w Wiednin w dniu uznania rzeczypospolitej hiszpańskiej w Madrycie.

Od tygodnia *Vorstadt Zeitung* odbiera codzień długie telegramy z Brodów o rzeczach chłopskich na Ukrainie, Podolu i Wołyniu. Ponieważ w dziennikach polskich nic o powstaniu chłopskiem w tamtych okolicach nie słychać, podejrzywamy wiarogodność doniesień wspomnionego dziennika. Wartoby sprawdzić te wiadomości, aby skonstatować, kto „wyrzyna szlachtę“ na Podolu i Wołyniu, czy lud wiejski, czy też *Vorstadt Zeitung?* (*Gazeta Narodowa* mówi, że osoby przybyłe świeżo z ziem zabranych, a między niemi wprost z Żytomierza, z zadziwieniem dowiedziały się o tej rzezi z telegramów brodzkich do dzienników wiedeńskich. Najmniejszych bowiem rozruchów nie było na Wołyniu i Ukrainie. *Red.*)

Wersal 22 lutego.

* Książę Broglie odczytał sprawozdanie komisyi trzydziestu przed zgromadzeniem narodowem. Tyle w nim jest pochwał dla Thiersa, że się można omylić i uważać je za mowę akademicką, gdyby Thiers oddawna do grona nieśmiertelnych nienależał. Najtrudniejszą było rzeczą omówić ostatnie dyspozycye komisyi odnoszące się do ustalenia tak zwanéj Rzeczypospolitéj zachowawczéj, albo raczéj rządów Thiersa. Mamy Rzeczpospolitą, ale do niéj przyznać się nie chcemy, radzibyśmy widzieć co innego, chociażby po zmianie, jak w operze *La fille de Madame Augot*, wczoraj odegranéj w teatrze *Folies drammatiques* ale po niewczasie przyklaskiwać téj zwrotce:

C'n'était pas la peine assurément
De changer le gouvernement.

Książę Broglie z trudnego położenia, w jakiem się znalazł wobec monarchistów i wobec własnych przekonań, temi słowy kończy swój raport wspomniany o potrzebie organizacyi przekazania władzy prawodawczéj i wykonawczéj, utworzenia drugiéj Izby itd.: „Wszystko to nie zamyka jeszcze drzwi jakiemukolwiekbądź rozwiązaniu tymczasowemu lub ostatecznemu, od którego zawisły wielkie nasze zadania polityczne. Pozostajecie panami w każdéj chwili, bądź jeśli uznacie w mądrości waszéj za stosowne użyć władzy prawodawczéj, w niczem nienaruszonéj, bądź, jeśli uważycie być użyteczniejszem w interesie pokoju społecznego przedłużyć rozejm stronnictw a tylko roztrząsać i oceniać rozmaite kombinacye mogące ulepszyć obecność bez krępowania przyszłości. Mówiąc prawdę artykuł ten (§ 4) w ogólnikach jak jest określony, ma tę jedyną wadę, że jest zbyteczny; albowiem panowie, jesteście znani Francyi, widziała ona was w czynie i niemacie potrzeby upewniać ją, że jakiekolwiek są nasze rozdziały stronnictw, jakiekolwiek zamiłowania polityczne, nie opuścicie téj Izby bez pamiętania o potrzebach Francyi i nie zostawicie próżni w jéj instytucyach, a losowi szczęścia jéj przeznaczeń.“

Umiarkowani mogli poprzestać na podobnym podarku, ale on się wcale niepodobał skrajnym stronnictwom. Radykalne dzienniki krzyczą w niebogłosy: „Dosyć tych intryg, téj dyplomacyi pozakulisowéj, tych szeptów i układów rządu republikanckiego z ludźmi jawnie służącymi pretendentom, reakcyi, stronnikom klerykalnym, wszystkim organom rewolucyi, demokracyi i nowożytnéj Francyi. Thiers przeniewierzył się polityce swego mesażu, opuścił sposobną chwilę położenia raz na zawsze tamy wszystkim zachciankom monarchicznym, mącącym pokój kraju, czyli co ma znaczyć „ogłoszenia Rzeczypospolitéj stanowczo i rozwiązania zgromadzenia,“ a co gorsza, czego mu przebaczyć nie można, on także przyzwala na niebezpieczne i zbrodnicze przedsięwzięcie zreformowania powszechnego głosowania a to w celu, aby Izbie wyobrażającéj wolę ludu, przeciwstawić drugą, która będzie tylko narzędziem oporu i starcia się.

Monarchiści ze swéj strony (skrajna prawica) zarzucają komisyi, że losy Francyi zdała na Thiersa, że kapitulowała przed nim. *L'Union* np. wyraża: Broglie i Pasquier pośrodka ruin jedności monarchicznéj i upadku komisyi dostrzegli wolne miejsce do zajęcia, godne ich geniuszu i patryotyzmu. Czegoż się mogli spodziewać? Zasłużyć na zaszczyty kosztem honoru, i nie wahali się bynajmniéj, zawotowali koniec zgromadzenia w nadziei dojścia do władzy pod zaszczytem Thiersa.

Chcecie wiedzieć prawdziwe słowo zagadki, dla czego zwycięstwo ostateczne i to bez walki jak przewidywałem, zostało na stronie Thiersa?... leży ono w niedojściu owéj sławnéj *fusion* Burbonów z Orleanami. Broglie i Pasquier bodaj że zwątpili, aby ona kiedy mogła nastąpić, a choć pozornie zdają się jeszcze nad nią panować, ku innemu celowi zwrócili swe myśli: obejść się bez hr. Chamborda, który gmatwa plany i zawadza.

Kiedy tu wszystkie knowania stronnictw są tajemnicze, kiedy każdy i półsłówkiem nie chciałby się zdradzić i wypowiedzieć swych myśli, w Hiszpanii, w téj krainie Cyda i Ksymeny gdzie latorośl Republikancka zaledwie zaszczepiona, naiwniejsze są umysły, serca więcéj otwarte. *El Tiempo* np. nie tai swego zdziwienia. „Niktby się nie domyślił, są własne jego wyrazy, że Rzeczpospolita została ogłoszona; nie było żadnych nieporządków, jedna kropla krwi nie była przelaną.“ To mi dopiero Republika! Prawdziwa, na urząd sprawiona, taka, jaką we Francyi nieraz widziano, nie może obejść się bez krwi rozlewu i bodaj, że Hiszpanie swojéj niedowierzają. Ale powoli przyjdą do uznania; bo już lud zrabował jakiś magazyn rządowy, już we czternastu miastach czapka frygijska stroi wieże ich ratuszów, już jenerał Cluseret zawitał do Madrytu.

Nasi przyjaciele Francyi podobni są do gospodarza domu przedstawiającego gościa znajomym: oto mój przyjaciel (a jak się nazywasz?). Pisałem, że o Koperniku żadne pismo niewspomniało, ale za to wczoraj *Havas* w telegramie doniósł z Torunia, że obchodzono 300-letnią rocznicę. Może omyłka druku, ale co do niedodarowania, to *Liberté* organ Emila Girardin drukuje d. 30 lutego „dzisiaj wychodźcy polscy obchodzą 150-letnią rocznicę konfederacyi barskiéj. Nastanie téj konfederacyi datuje z r. 1768. Na jéj czele stał sławny Kościuszko jak wiadomo, i podniosła oręż przeciw przywłaszczaniom moskiewskim“ Inny dziennik zaręcza najsolenniéj, że stronnictwo księcia Montpensier w Hiszpanii, wspierane jest głównie przez emigrantów polskich.

Hr. Beust dziś z Paryża odjeżdża do Londynu.

Rzym 22 lutego.

(*J.*) Abdykacya króla Amedeusza i ogłoszenie w Madrycie rzeczypospolitej, nie mogło nie zrobić tu wielkiego wrażenia. Wprawdzie koła rządowe nie przyznają doniosłości temu faktowi, tem mniej przyznają się do porażki, ale znać, że tragiczne rozwiązanie sprawy hiszpańskiej, bardzo nie na rękę rządowi włoskiemu. I być inaczej nie może Jakkolwiek król sam zrzekł się tronu nietylko za siebie, ale i za wszystkich swych potomków i dobrowolnie zdjął z głowy koronę, która mu nadto już ciężyć zaczynała, wszelako jest tu dla rodziny sabaudzkiej nie mało upokorzenia, a większy cios jeszcze dla polityki włoskiej. Kiedy się przypomni te szumne mowy, któremi żegnali wyjeżdżającego księcia Amadeusza do Hiszpanii, ministrowie, senatorowie, deputowani, te wielkie obietnice „ugruntowania się nowej dynastyi, która jedna okrywa chwałą książąt, a ludom daje rękojmię szczęścia i pokoju;“ kiedy się dzisiaj czyta zaledwie przed dwoma laty czynione publicznie nadzieje korony, że połączenie związkiem krwi, dwóch plemion pokrewnych już sobie pochodzeniem rasowem, a świeżo narodowem odrodzeniem, posłuży do ustalenia liberalnych zasad i będzie podstawą dalszego rozwoju cywilizacyi;“ kiedy się w myśli rozbierze tak prędko po sobie następujące wypadki; rewolucye, ledwie nie nazajutrz wjazdów tryumfalnych, iluminacye na cześć republiki w kilka tygodni po monarchicznych demonstracyach, trudno nie przyznać, że słabe bardzo te „zasady“, któremi się rządzi dzisiejsze społeczeństwo, chwiejne i niepewne „podstawy“ nowych międzynarodowych stosunków.

Dzienniki rządowe pod niebiosa wynoszą ex-króla hiszpańskiego, a już się nowe zbierają składki na złoty dla Amadeusza laurowy wieniec. Dziwię się tylko, że nie słychać jeszcze o nowym pomniku na cześć tak wiekopomnego w historyi wypadku. Syn młodszy Wiktora Emanuela jest osobiście człowiek zacny i dobremi nawet przejęty dążnościami, ale nie odznaczał się nigdy wielką bystrością umysłu, ani wielostronnem nawet wykształceniem. Przyznać mu trzeba, że nigdy nie miał wielkiej żądzy panowania, ale też nie miał żadnego prawa do tronu hiszpańskiego. Opuścił nowe królestwo, bo dłużej pobyt jego stawał się niepodobny, opuścił je w chwili, kiedy kraj najbardziej może potrzebował kierownika. Winić go bardzo o to nie można, bo kiedy przyjął koronę „z woli ludu“, to jedynie od tej woli ludu zależał. Można się tylko dziwić, że ją chciał z woli ludu przyjąć. Amadeusz nie jest ani bohaterem, ani nawet żadnym Cyncynnatem, jest książęciem po prostu nowoczesnym, który wedle dobrego wyrażenia pewnego dziennika, jak prosty deputowany składa mandat, albo częściej jeszcze jak urzędnik dostaje dymisyę, jeśli pierwszy o nią nie prosi“. Wielkie hymny, jakie śpiewają dzienniki rządowe na cześć byłego króla hiszpańskiego, wonne kadzidła, które palą na chwałę dworu sabaudzkiego, mają pokryć porażkę, jaką dwór poniósł, są zresztą czczemi i nic nieznaczącemi wyrazami. Książę Amadeusz powraca na mieszkanie do Turynu, rodzinnego swego miasta. Nie wiem, czy kontent z tej próby, jaką na hiszpańskiej odegrał scenie, ale zapewne z doświadczeniem, że słabe to prawa, co na wszechwładztwie opierają się ludu. Syn Wiktora Emanuela może we własnym kraju być zbawiennym przykładem.

Dzienniki postępowe, a te z dniem każdym stają się liczniejsze, z wielką radością przyjęły wiadomość o ogłoszeniu republiki w Hiszpanii. Nietylko skrajne i otwarcie propagujące na półwyspie myśl rzeczypospolitej włoskiej, ale poważniejsze jak *Dritto* krytykuje rząd, że jeszcze nowego rządu w Madrycie nie uznał. Inne dosyć wyraźnie zapraszają Wiktora Emanuela, by poszedł w ślady swego syna, dobrowolnie zrzekając się ciężaru, nim go okoliczności same do tego przymuszą. „W przeciągu krótkiego czasu ile to gałęzi królewskich upadających samych z siebie, albo burzą zerwanych z drzewa monarchizmu coraz bardziej usychającego! Dziwić się tylko wypada, że z tylu wielkich i tak wymownych i tak znaczących przykładów, tak mało widzimy zebranej na tronach korzyści, tak mało nauki. Już dwie mamy w Europie nowe republiki i obie w szczepie romańskim. Czy złe czy dobre, to wszystko jedno, ale nie można nie widzieć wielkiego postępu ku republice uniwersalnej. „Tak pisze *Il Gazzetino Rosa* niecierpliwie wyczekujący, kiedy będzie mógł rzucić ostatnią garść ziemi na pochowane już na zawsze monarchiczne zasady.“

Powiadają, że wzywano starego dyktatora, by opuścił Caprerę i przybywał co prędzej ustalić rzeczpospolitę w Hiszpanii. Wiadomo, ze go ściśle wiążą stosunki z ludźmi stojącemi dzisiaj u władzy na Iberyjskim półwyspie o Castellar mieni się jego przyjacielem, długi czas nawet przebywał w Caprerze ćwiczyć się od mistrza w republikańskich cnotach, Figueras i Orense dawną się szczycą dyktatora znajomością, a syn tego ostatniego odbył całą francuską kampanię u jego boku, jako adjutant. Garibaldi wymówił się starganemi siłami i reumatycznemi jak zawsze bólami, ale jedni dowodzą, że nie chciał brać udziału w sprawie, która wyrządza krzywdę rodzinie sabaudzkiej, inni, za lepiej poinformowanych uważani, twierdzą, że bliska przyszłość może go we własnym kraju do czynności powołać. Ta przyszłość może być jeszcze daleką, ale Wiktor Emanuel powinienby pamiętać, że niejeden Ruiz Zorilla znajduje się u jego boku.

Tutaj zawsze to samo. Propaganda antireligijna nie ustaje, przeciwnie z dniem każdym się wzmaga. Szkoły zdają się służyć za instytucye ku temu jedynie stworzone celowi. Młodzież w nich uczy się

Część literacko-artystyczna.

Stanisława hr. Wodzickiego

Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840.

(Dalszy ciąg).

Niektóre osobiste moje studenckie przygody w konfederacyi. Wizyta oficerów francuskich u pani Camelin. Co mówiono w narodzie o porwaniu króla. Spisek Stanisława Augusta na rozbiór Polski.— Wyrzuty robione mu przez Ksawerego Branickiego.

Powyższego opowiadania, które się w mej pamięci ułożyło w pewną całość, niechciałem przerywać drobnemi okolicznościami związanemi z mojem dzieciństwem. Dla tego tutaj daję miejsce takowym wspomnieniom z tej epoki zaburzeń wojennych.

Chwila ubieżenia zamku krakowskiego tem żywiej wyryła się w mej pamięci, że z tego powodu pozbawiony byłem dobrego obiadu i łakotek u pani Moszkowskiej, starościny Barcickiej, która *in gratiam* imienin córki swojej Maryanny zaprosiła do siebie naszą guwernatkę panią Camelin z całą dzieciarnią. Ale zawód nas spotkał, bo od rana wszystkie kamienice były pozamykane, i nikt nieśmiał na ulicy się pokazać, dla snujących się Moskali, i gwiżdżących kul konfederackich.

Czwartego lutego, we dwa dni po zajęciu zamku, konfederaci zrobili wycieczkę, także doskonale mi pamiętną, gdyż od pani Camelin, za okazaną przychylność do swoich porządne rózgi dostałem. Powód był następny: wycieczka z zamku mająca wpaść do miasta, składała się z oddziału piechoty i kilkunastu konnych. Ci naprzód wypadli i wmgnieniu oka zagwoździli armaty stojące na bateryi pod bramą zamkową, którem to powodzeniem upojeni, uderzyli na główny odwach przed ratuszem, gdzie stało dział cztery. Na tak nagły napad Moskale stracili głowę i myśląc, że za niemi większa siła nadciąga, uciekli, niewystrzeliwszy ani razu. Tymczasem piechota konfederacka w szyi idącej od bramy zamkowej, z bocznej bateryi ogniem porażona, nagle się cofnęła do zamku, zostawiwszy tamtych zuchów na pastwę licznego nieprzyjaciela. Jakoż Moskale pochowani za węgły kamienic i po różnych dziurach widząc taką garstkę, ośmielili się wypaść i napowrót odbić armaty, kiedy drudzy z okien kamienic strzelali na konfederatów, w takie obroty wzięci salwowali się biedacy gdzie mogli; i kilku biegło pędem przez naszą ulicę. Widząc ich krzyknąłem, żeby ich wpuścić do kamienicy, czem Francuzica pobudzona do gniewu, ochłostała mię porządnie. Była to pierwsza lekcya patryotyzmu, który najlepiej zaszczepia się i rośnie prześladowaniem.

Miałem także szczęście, czy nieszczęście poznać Suwarowa na balu u Drewicza w domu Załuskich kwaterę mającego, który to dom sąsiadował z naszym w ulicy Sw. Anny. Pani Camelin adoratorka Moskali zaprowadziła tam swoją pensyę. Suwarow był wtedy jeszcze pułkownikiem i dowódcą pułku regularnych kozaków w czerwonych żupanach i kontuszach z wielkiemi czarnemi kołnierzami. Wyraz twarzy miał nieprzyjemny, w ruchach żywość małpy. O jego dziwactwach gadano wiele, między innemi pamiętam, jak stojąc w domu na ulicy Mikołajskiej i mając u siebie licznych gości, kazał zatoczyć sześć armat i strzelać z nich, aż w pobliskich ulicach wszystkie szyby wyleciały. Przypominam sobie, że Francuzica nasza między podwójnemi oknami stawiała misę z wodą, jak mówiła dla ochronienia szyb podczas bombardowania zamku. Na tym balu u Drewicza, widziałem także Ksawerego Branickiego późniejszego hetmana. Naciągnął on właśnie w pomoc Moskalom z trzema pułkami Tatarów i pułkiem gwardyi konnej. Pewnego razu, zapruszywszy głowę chciał się przed Moskalami popisać, i jak Donkiszot jaki przypuścił szturm z kawaleryą do bramy zamkowej i skutkiem tej brawury w szyi bramnej dużo ludu utracił, co dało pole Moskalom do naigrawania się z jego męstwa.

Był także przy nim jen. Grabowski szef pułku konnego gwardyi litewskiej, gorliwy marszałek konfederacyi dyssydenskiej w Słucku. Dał się on dobrze we znaki obywatelstwu, albowiem wybierał kontrybucye od dziedziców i dzierżawców sprzyjających konfederacyi Barskiej, z czego znaczny zbił majątek, ale ten w drugiem już pokoleniu zniknął. *De male posessis non gaudet tertius haeres.*

Wielu oficerów konfederackich widywałem z blachą na piersiach mającą wyobrażenie Naj. Panny i zwykle jakie godło: „Pod Twoję Obronę“ albo „Kiedyś Ty ze mną, któż przeciw mnie?“ czasem był i krzyż namalowany z napisem: „W tym znaku zwycięźę.“

Konfederaci odznaczali się zwykle lekkiemi czerwonemi czapkami, które w trzydzieści lat później wróciły się pod nazwą konfederatek. Oprócz komputowych widywałem próbki huzarów i dragonii, których według upodobania marszałkowie mundurowali. Reszta była różnobarwną ruchawką straszną w pierwszem natarciu, lecz gdy ją raz odparto, już nieumiejącą się zebrać. Regularne w srogiej karności trzymane wojsko moskiewskie, musiało w końcu mieć nad niemi przewagę. Słyszałem to nieraz od starszych, że gdyby Francya wcześniej była przysłała swoich oficerów i organizatorów, i żeby jeden nad wszystkiemi stanął był hetman, konfederacya natchniona wielkim duchem miłości wiary i ojczyzny, niebyłaby tak mizernie skończyła.

Przepomniałem jeszcze o jednym szczególe należącym do historyi oblężenia. Moskale mając działa małego kalibru, czy też licho osadzone, bo niemi nawet wyłomu w murach zrobić nie mogli, udali się do Prusaków i z tarnowskich gór sprowadzili kilkanaście armat dużego kalibru, których używali z większym skutkiem. W każdej naszej walce o niepodległość powtarza się ta sama historya; Prusacy obsługiwali Moskali w powstaniu kościuszkowskiem, w powstaniu listopadowem kanoniery ich i amunicya grały rolę pod Ostrołęką. Gdzie idzie o pokonanie nas, nie ma neutralności.

Francuskim oficerom zanim ich wyprawiono do Lwowa pod konwojem a potem dalej w głąb Rosyi, pozwolono odwiedzać rodaków. Pani Camelin dobrze od Moskali widziana, miała ich wizytę; przyjęła ich grzecznie, lecz zimno, utyskując na to niepotrzebne awanturowanie się w sprawie buntowniczej i niemogącej przynieść żadnej korzyści. Choisy, z którym przyszedł Kellermann, Sawary i brat jenerała Viomenila, odpowiedział jej mniej więcej w ten sposób: że dziwi się swej kompatryotce jak może niesprzyjać narodowi, którego chleb je? Ona na to coś bąknęła o buntownikach przeciw królowi, o niespokojnych głowach robiących nieszczęście kraju... przeciw czemu zaprotestowali jednogłośnie, mówiąc, że król zaprzedawszy Polskę Moskalom, nie ma prawa do wierności poddanych; a na dowód przytoczyli pogłoski najniezawdniejsze o bliskiem rozbiorze kraju między trzy sąsiednie mocarstwa; w skutek czego i oficerowie francuscy dostali rozkaz od swego rządu, aby wracali do Francyi.

Utkwiła mi ta rozmowa z tego powodu, że niedługo gruchła przerażająca wiadomość o podziale naszej Ojczyzny i o wkroczeniu do Wielkopolski pruskich, a do województw Małopolskich austryackich wojsk.

Stronnicy królewscy i Moskale przyczynę tego gwałtu spełnionego na nas, przypisywali głównie porwaniu króla przez konfederatów wysłanych do Warszawy od Pułaskiego zamkniętego w Częstochowie, i najżarliwiej rozwodzili się nad zbrodnią targnięcia się na osobę boskiego pomazańca. Niejednokrotnie przecież później nawet zdarzało mi się spotykać światłe osoby, co utrzymywały, że to porwanie króla było czystą farsą; że cała ta przygoda ukartowana z dworem petersburskim dla przyspieszenia, a raczej, dla dotykalniejszego uzasadnienia rozbioru Polski. „Czyliż — mówili oni — przypuścić można, aby kilkunastu urwiszom udało się uprowadzić króla ze stolicy wojskiem moskiewskiem obsadzonej, i to jeszcze pod

przedewszystkiem racyonalizmu i niewiary. Jaki duch musi panować w zakładach naukowych może, posłużyć za dowód, że jeden z deputowanych, którego o uczucia religijne posądzić pewno nie można upraszał w Izbie ministeryum by „przynajmniej wykładaną była we wszystkich szkołach publicznych nauka moralności i obowiązków obywatelskich.“ Inny deputowany p. Ricardo Sineo zasiadający w skrajnej lewicy, zwracając uwagę na ten sam przedmiot, te mówił wyrazy: „Znieśliśmy panowie wychowanie klerykalne jedynie, jakie egzystowało we Włoszech, które wydało wszystkich ludzi przynoszących dzisiaj jeszcze zaszczyt naszemu krajowi. „Zmiłujcie się panowie, na miejsce dawnego wychowania trzeba coś przynajmniej postanowić, by kraj nasz podnieść z tego upadku, który widzimy wszyscy.“ Prawo o zniesieniu fakultetów teologicznych w uniwersytetach królestwa, którego minister Correnti przeprowadzić nie mógł, i dla tego wziął dymisyę, jego następca p. Scialoje już wprowadza w wykonanie. Wszystko coby mogło podnieść i utwierdzać religijne uczucia, wszystko to ustępować musi nihilistycznym reformom rządu, który gotuje sam sobie przedewszystkiem upadek. Materyalizm tak silny panuje we wszystkich wykładach uniwersyteckich, że profesorowie nie podzielający zupełnie tego prądu, zrzekają się dobrowolnie swych katedr, by się nie wystawić na prześladowanie swych kolegów, a nawet swych słuchaczów. Ostatni wykaz urzędowy wychowania publicznego daje pojęcie wyboru, jak z rokiem każdym zmniejsza się liczba młodych ludzi oddających się naukom klasycznym i jak w przeciągu lat kilku zrobił się nagły wzrot do czysto-realnego, praktycznego wykształcenia. Fakultety filologiczne są prawie puste, a *Perseveranza* pyta się z przestrachem czy wielka liczba inżynierów, mechaników nawet fabrykantów jest rzeczywistym postępem, czy krajowi niczego innego nie potrzeba, i czy zaniedbanie humanitarnego wychowania nie da się z czasem czuć gorzkiemi owocami na półwyspie.

La Capitale nie przestaje swych bluźnierstw. Prokurator królewski, który w liście do kardynała Patrizzego dowodził, że zasada wolności prasy nie dozwoli mu zabraniać dziennikom wyjawiania swego zdania w kwestyach religijnych, w tym samym tygodniu trzy czy cztery zasekwestrował pisma katolickie, które widocznie nie mają prawa bronienia wiary i kościoła. W dzisiejszym Rzymie można być pewnym opieki rządu, jeżeli się publicznie, na placach, po ulicach zaprzecza Bóstwa Chrystusowi Panu, i pewnym prześladowania, jeżeli się tej antireligijnej i antisocyalnej nie uznaje propagandy. Nie ma dnia, by nie znieważono którego kościoła, nie napastowano kapłanów, nie wyśmiewano publicznie wiary. Temi dniami na placu del Popolo urządzono sobie procesyą na wyszydzenie pobożnego zwyczaju przenoszenia z kościoła publicznie wijatyku chorym, ale policya nie miała prawa zabronić tak niewinnej karnawałowej zabawy. Smutno w naszym Rzymie. Rewolucya tak samowładnie panuje, wszystkie złe pierwiastki tak żadnego nie widzą dla siebie hamulca, przewrotne zasady tak się szerzą swobodnie i rozpościerają tryumfalnie na siedmiu pagórkach; że pomimo woli nieraz nasuwa się pytanie, przez jakie jeszcze przejdziemy klęski by zmyć z siebie ślady tej epoki rozstroju i szaleństw.

Mówią bardzo temi dniami o upadku ministerstwa Lauro-Sello, które popierało i przeprowadziło kandydaturę ks. Amadeusza na tron hiszpański. Opozycya przybiera rzeczywiście silne w Izbie rozmiary, a prawo o zniesieniu zakonów, które już jest bliskie wniesienia do parlamentu, posłuży za plac boju. Czy p. Minghetti czy też Ratazzi obejmie tekę w rzeczywistości, nic się nie zmieni.

O posiedzeniu w uniwersytecie tutejszym *Sapienza* zwanym, na cześć Kopernika d. 19 b. m. odbytem, nie piszę wam szczegółowo, bo odnosiło się ono do Niemców a nie do Polaków. O Koperniku jako Polaku mowy nie było, co dziwić nawet nie może nikogo znającego usposobienie Włochów dla nas, a admiracyę ich dla owych *Tedeschów*, których nazwa niedawno jeszcze wykrzywiała im usta. Zgoła, uniwersytet rzymski postąpił sobie, jak postąpić była winna wszechnica kosmopolityczna. Kopernik był wielkim astronomem, chwalono go więc tak jak Galileusza, Newtona albo innych.

Kraków 27 lutego. *Gazeta Lwowska* z d. 26 lutego ogłasza dalszy z kolei wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego w ciągu czasu od dnia 1go do 31go grudnia r. z. Już nie pierwszy raz zwracamy uwagę na tę powolność w ogłaszaniu czynności organów autonomicznych kraju, jak niemniej na formę tych ogłoszeń biórokratyczną i niewłaściwą, bo nieraz fakt drobny lub przynajmniej dający się opowiedzieć w kilku wyrazach, podawany bywa w formie aktu urzędowego, a natomiast napotykamy niekiedy w tych protokółach wzmiankowaną w kilku wyrazach czynność, której nikt nie zdoła zrozumieć, nie znając jej priorów. Jawność przeto czynności Wydziału krajowego czyni zadosyć pozorowi nie zaś istotnemu duchowi rzeczy. Rzadko też kto czytuje te drukowane urzędowe wyciągi z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego, prócz tych, dla których służyć one muszą za rejestr, żeby znaleźć w nim w razie potrzeby numer urzędowego aktu i jego datę. Za cesarstwa we Francyi udzielano dziennikom treści sprawozdań z posiedzeń zgromadzenia prawodawczego ułożonych we formie najdogodniejszej dla rządu, ale przynajmniej przystępnej i dozwalającej zrozumieć o co szło. Wydział krajowy poszedł dalej, bo z jego ogłoszeń nie zawsze dowiedzieć się tego można.

Ogłoszony w ostatnim numerze gazety urzędowej wyciąg, mieści w sobie:

Wydział krajowy przyjął do wiadomości i zawiadomił Magistrat miasta Lwowa, o zatwierdzeniu przez N. Pana d. 14 grudnia ustawy sejmowej zmieniającej drugi ustęp §. 35 lit. *b.* statutu miasta Lwowa, o liczbie radzców potrzebnej do kompletu Rady. Podobnież zawiadomiono Magistrat o sankcyi ustawy nakładającej podatek od psów we Lwowie.

Wydział krajowy uchwalił wnieść do sejmu projekta ustaw o podwyższenie opłat od napojów gorących wprowadzanych do miasta Białéj, a mianowicie: od wiadra piwa złr. 1½, od wiadra spirytusu 15 złr., okowity, araku, esencyi ponczowéj, rosolisu, śliwowicy i likierów złr. 12, zwykłéj wódki 6 złr., miodu 4 złr.; dalej o podwyższenie dodatku do podatków stałych na potrzeby gminne w gminach powiatu Sniatyńskiego: Oleszków 49%, Widynów 31% i Lipków 41%; o zaprowadzenie opłaty od napojów gorących wprowadzanych do Kalwaryi Zebrzydowskiéj, a mianowicie od wiadra piwa c. 70, od wiadra wódki do 65° Tralesa, 80 c., nad 65° złr. 1, araku itd. 1 złr. 20 c., miodu 1 złr. 5 c., wreszcie o zaprowadzenie w gminach następujących powiatu Tarnopolskiego dodatków gminnych, a mianowicie w Mikulińcach 75% od podatku konsumcyjnego za mięso i wino za lata 1873 i 1874, a w stosunku do podatków stałych z lat 1872 i 1873: Janówka 35%, Konstantynówka 51%, Kulkowce 35%, Rusianówka 36% Zaścianek 35%, Zagrobela 38%.

Z powodu uchwały sejmu znoszącéj domy podrzutków, Wydział postanowił przygotować na przyszłą sesyę sejmową projekt ustawy o zaopatrzeniu ubogich.

N. Pan pozwolił radcy dworu we Lwowie Adolfowi Ekhardtowi przyjąć i nosić order rosyjski św. Stanisława 2ej klasy; malarzowi we Lwowie Henrykowi Rodakowskiemu, krzyż kawalerski belgijskiego orderu Leopolda; Antoniemu Sieberowi właścicielowi realności we Lwowie krzyż kawalerski orderu grobu świętego.

Sąd wyższy wiedeński mianował A. W. Łukasiewicza oficyała w ministerstwie spraw zewnętrznych tłumaczem sądowym dla języka polskiego.

Wiedeń 26 lutego. Dziś ubiega lat dwanaście od czasu zaprowadzenia konstytucyi lutowej, mocą której obowiązywać zaczęła ustawa zasadnicza o reprezentacyi państwa, ordynacye krajowe i ordynacye wyborcze sejmowe. Konstytucya lutowa różnych przez te kilkanaście lat doznawała losów, aż wreszcie przyszło do tego, że stronnictwo mianujące się wiernokonstytucyjnem, wszystkie teraz wytęża siły, aby ją obalić i zniszczyć prawa autonomiczne, jakie ona sejmom nadaje. Izba deputowanych w Radzie państwa, od czasu istnienia konstytucyi lutowej raz była w swych czynnościach zawieszoną, raz ją zwołano jako nadzwyczajną, raz wybierano deputowanych wśród wnoszonych protestów, a po trzy kroć była rozwiązaną. Deputowani polscy opuścili raz izbę deputowanych formalnie. Czesi od r. 1862 wcale się w niej nie pokazali, Węgrzy i Chorwaci nigdy do niej nie weszli. Teraz Polacy mają opuścić ją po raz wtóry. Od 26go lutego 1861 r. było w Austryi prezesów gabinetu lub kierowników ministerstw: 10 prezesów gabinetu, mianowicie: arcyksiążę Rajner, hr. Belcredi, hr. Beust, książę Karlos Auersperg, hr. Taaffe, Dr Hasner, hr. Potocki, hr. Hohenwart, baron Holzgethan, książę Adolf Auersperg; dwóch ministrów stanu Schmerling i hr. Belcredi; dwóch ministrów dla administracyi politycznej Lasser i Belcredi; czterech ministrów spraw wewnętrznych: Rechberg, Mensdorff, Beust Andrassy; 6 ministrów spraw wewnętrznych: Taaffe, Giskra, Taffe, Hohenwart, Wehli, Lasser; 7 ministrów skarbu i wspólnych ministrów skarbu: Plener, Larisch, Becke, Brestel, Distler, Holzgethan, Pretis; 9 ministrów sprawiedliwości: Pratobevera, Hein, Komers, Hye, Herbst, Tschabuschnigg, Habietinek, Mitis, Glaser; 4ch ministrów wojny: Degenfeld, Frank, John, Kuhn; 5 ministrów obrony krajowej: Taaffe, Potocki, Widmann, Scholl, Herbst; 8 ministrów handlu: Wickenburg, Wüllerstorff, Becke, Plener, Pretis, Schäffle, Wiedenfeld, Banhans; 5 ministrów rolnictwa: Potocki, Petrino, Schäffle, Possinger, Chlumetzky; 8 ministrów oświaty: Hye, Hasner, Stremayr, Tschabuschnigg, Stremayr, Jireczek, FiedlerStremayr; 3ch ministrów dla spraw policyjnych: Mescery, Belcredi, Taffe; trzech ministrów marynarki: Wickenburg, Berger, John; trzech ministrów bez teki: Berger, Grocholski i Unger. Razem w przeciągu lat dwunastu było przeto 79 ministrów i kierowników poszczególnych ministerstw, nie licząc w to bynajmniej ministrów węgierskich. Dnia 20 października 1860 i 4go lutego 1861 roku zaszły zupełne zmiany w gabinecie; w przybliżeniu zaś liczyć można co dwa miesiące zmianę jednego ministra. W tym samym czasie izba wyższa miała czterech prezesów, którymi byli: książę Karlos Auersperg, Schmerling, Colloredo i Karlos Auersperg; Izba deputowanych zaś pięciu: Dr Hein, Dr Hasner, Dr Giskra, Dr Kaiserfeld, Hopfen.

— Dzienniki wiedeńskie i węgierskie rozprawiają jeszcze ciągle o uchwale koła polskiego, a raczej o sposobie jej przeprowadzenia. *Presse* pisze w tym względzie: „Co się tyczy uchwały koła polskiego, aby wyjść z Rady państwa, ciągle jeszcze różnią się zdania, w jaki sposób takowa przeprowadzoną zostanie. Zdaje się atoli rzeczą prawie pewną, iż wyjściu nie będzie towarzyszyło złożenie mandatów, lecz będzie pisemnie uzasadnione w ten sposób, że reprezentanci Galicyi nie mogą brać udziału w obradach Izby deputowanych ze względu na jej uchwały co do reformy wyborczej. Przypuszczenie zrobione z jednej strony, że reforma wyborcza przyjdzie pod obrady dopiero w końcu sesyi, nie ma właściwie podstawy, chociaż utrzymuje się pogłoska, że Rada państwa zamkniętą zostanie przed zebraniem się delegacyj. Wobec wielu i nagłych prac, które muszą być załatwione w parlamencie, trudno aby się ta pogłoska sprawdziła.

Pesti Naplo o uchwale koła polskiego pisze: „Wyjście Polaków z Rady państwa jest najważniejszym wypadkiem w tej chwili. Polacy wybiorą jeszcze do delegacyj a potem wystąpią. Będą polscy delegaci, ale nie będzie polskich deputowanych do Rady państwa. Polacy chcą prawdopodobnie objawić przez to demonstracyjnie swoje uszanowanie dla systemu dualistycznego w monarchii, a z drugiej strony swą opozycyę najskrajniejszą przeciw niemiecko-austryackiemu stronnictwu wiernokonstytucyjnemu. Sytuacya ta jest równie pożałowania godna, jak pełna sprzeczności. Polacy nigdy nie powinni zapominać, że nie ma dla nich miejsca między Czechami i Słoweńcami, między feudałami i federalistami. Najpewniejszem schronieniem dla ich wolności i indywidualności politycznej jest jak na teraz Austrya, owa Austrya, z którą Węgry są połączone. Nieobecni tracą prawo, a Polacy nie poprą własnego interesu, jeśli umożebnią, aby się nad niemi przeszło do porządku dziennego“.

— Wydział konstytucyjny Izby deputowanych w Radzie państwa postąpił już o tyle w swych obradach nad projektami rządowemi o reformie wyborczej, że wczoraj był na porządku dziennym podział Galicyi na okręgi wyborcze.

Dep. Janowski objawił przedewszystkiem radość Rusinów z powodu reformy wyborczej, poczem uczynił kilka wniosków mających na celu wzmocnienie żywiołu ruskiego, mianowicie domagał się, aby w 17ej grupie gmin wiejskich miejscem wyboru był Jaworów, nie zaś Krakowice, tak że grupa ta byłaby: Jaworów, Krakowiec, Kopyczyńce, Husiatyn.

Dalej, aby w grupach gmin wiejskich następujące przeprowadzić zmiany:

11. Sanok, Bukowsko, Rymanów, Brzozów, Dubiecko, Lisko, Lutowiska, Baligród.

12. Przemyśl, Niżankowce, Bircza, Dobromil, Ustrzyki, Mościska, Sądowa Wisznia.

21. Brzeżany, Kosowa, Rohatyn, Bursztyn, Bóbrka, Chodorów.

25. Buczacz, Monasterzyska, Podhajce, Wiśniowczyk.

26. Trębowla, Kopyczyńce, Husiatyn, Czortków, Budzanów.

27. Tarnopol, Mikulińce, Zbaraż, Nowe Sioło, Skałat, Grzymałów.

Minister Lasser oświadczył, iż dzisiaj nie może dać zdania o tych wnioskach.

Dep. Kuranda wnosi co do grup miejskich, aby Lwów wybierający dwóch deputowanych, a tworzących na 8000 wyborców tylko jeden okrąg wyborczy, podzielony został na dwa okręgi wyborcze, tak, aby druga i trzecia dzielnica, w której mieszkają żydzi wiernokonstytucyjni, tworzyły jeden okrąg wyborczy, aby tem samem ludność ta mogła wybierać jednego deputowanego. Co się tyczy samego miasta, to powinno być albo według numerów podzielone na dwie połowy, z których jedna należałaby do jednego, druga do drugiego okręgu wyborczego, lub też łącznie z pierwszą i czwartą dzielnicą tworzyć jeden okrąg wyborczy. Następnie wniósł Kuranda, aby Brody osobno wybierały.

Bar. Lasser zwraca uwagę, że rząd co do operatu wyborczego nie naradzał się z żadnym z deputowanych polskich. Zmiany jakie już w końcu podjęto w skutek konferencyj z hr. Gołuchowskim, są małoznaczne. Na wniesienie przedłożenia rządowego wcale nie wpływały rokowania z deputowanymi galicyjskimi; odwoływać się dzisiaj na te rokowania i ich skutki było przedwcześnie, gdyż Izbie nie przedłożono dotychczas nic innego, jak tylko oświadczenie deputowanych galicyjskich, iż nie wezmą udziału w obradach wydziału konstytucyjnego. Co się tyczy Lwowa, oświadczył minister, iż w zasadzie niesprzeciwiałby się podziałowi na dwa okręgi wyborcze.

Dep. Tomaszczuk sprzeciwia się wyłączeniu Złoczowa, wniosek zaś co się tyczy Lwowa uważa za słuszny.

Dr Brestel wnosi, aby Lwów w ten sposób podzielić, iżby miasto i pierwszy okrąg wyborczy razem, druga i trzecia dzielnica razem tworzyły okręgi wyborcze, czwartą zaś dzielnicę przyłączyć do tego okręgu wyborczego, który będzie najmniejszy pod względem liczby mieszkańców i wysokości podatków.

Po długiej przemowie sprawozdawcy Dra Herbsta, cofnął Kuranda swój wniosek co do Brodów.

Przyjęto w końcu wniosek Janowskiego, aby uczynione wnioski oddać rządowi do zbadania i porozumienia się z deputowanymi, którzy je wnieśli.

Dzisiaj zaś wniósł dep. Fux cały szereg wniosków, które Wydział przyjął tymczasowo do wiadomości: 1) iż wybory uzupełniające do parlamentu mają natychmiast być rozpisane; 2) jeśli wybrany nie wejdzie, lub złożenia przysięgi odmówi, natenczas traci prawo obieralności w bieżącej sesyi; 3) jeśli deputowany wstąpi do służby rządowej, lub jako taki awansuje, winien się poddać natychmiast ponownemu wyborowi; 4) w razie rozwiązania Izby, należy ją zwołać w przeciągu 90 dni; 5) deputowani z okręgów miejskich i wiejskich nie mogą równocześnie być członkami Izby deputowanych i sejmu; 6) do kompletu Izby w przyszłym parlamencie potrzeba 120 członków. Do zmiany konstytucyi potrzeba 160 członków, z których ¾ musi głosować za zmianą. Następnie rozpoczęto obrady nad podziałem Tryestu na okręgi wyborcze.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 lutego. Wczoraj po południu wyjechał stąd do Wiednia delegat namiestnictwa radzca dworu Bobowski, na urzędowe podobno wezwanie.

— Dziś rano o 9ej umarł X. Jan Kogótowicz, archiprezbiter infułat kościoła N. P. Maryi w Krakowie, licząc lat 79. Był on niegdyś seniorem bursy Jerozolimskiej w Krakowie, katechetą przy liceum S. Anny, następnie proboszczem parafii Ś. Szczepana. Od lat wielu złożony niemocą, nieopuszczał mieszkania swego a w pełnieniu obowiązków zastępował go koadjutor. Obecnie jest nim X. Zygmunt Golian, kanonik płocki. Śmierć X. Kogótowicza nastąpiła w skutku pęknięcia naczynia krwistego.

— Wczoraj wieczór od 8ej do 12ej odbywało się posiedzenie komisyi konkursowej teatralnej. Czytano komedyę trzechaktową „Emancypowane.“

— Odebraliśmy już parę zapytań na piśmie, co znaczy olbrzymi napis „Bazar“ na bramie Floryańskiej, skoro budynek ten nie mieści w sobie bazaru, ani jako budynek publiczny, pamiątkowy, nie może być przeznaczony na drogoskaz, choć na nim wymalowana ręka wskazująca drogę do bazaru. Wstrzymywaliśmy się z poruszeniem tej rzeczy, wiedząc, że Magistrat nakazał zdjąć ten napis. Skoro jednak Magistrat nie użył władzy egzekucyjnej do spełnienia swego nakazu, przeto zamilczeć tego dłużej nie możemy.

— Proszeni jesteśmy o doniesienie, że w tutejszym kościele ewangielickim odbywać się będzie co piątek o godz. 4ej po południu nabożeństwo pasyjne z polskiemi kazaniami kaznodziei Angersteina.

— Przy ulicy Dolnych młynów na Piasku stawiają w realności p. Wiktora Wysockiego drewniany budynek zupełnie jak na wsi z belek grubo ciosanych. A choćby też to była willa, to zawsze drewniany budynek na przekor wszystkim przepisom ogniowym. A jest to już drugi dom taki w tej stronie!

— W sobotę przedstawioną będzie 5 aktowa komedya Szekspira: *Sen nocy letniej* tłumaczenia p. Stanisława Koźmiana z Poznania, na benefis p. Majówny. Beneficyantka, która w ostatnich czasach zadziwiające zrobiła postępy i usilną pracą rozwinęła wrodzony talent, obrała sobie tę sztukę, jakkolwiek graną już na scenie naszej, lecz mającą na sobie jak wszystkie kreacye nieśmiertelnego mistrza dramaturgów, piętno jeniuszu. Niewątpimy, że publiczność uznając dobre chęci i wytrwałą w obranym zawodzie gorliwość beneficyantki, zgromadzi się licznie.

— Kilka dni temu skradziono z kuchni domu pod L. 19 przy ulicy Krupniczej skrzynkę służącej Zofii Niewiadomskiej; były tam korale wartości 60 złr., pieniądze i inne przedmioty. Skrzynkę tę skradła Anna Kiciakówna służąca i zaniosła ją do mieszkania Maryi Jędrzejkiewiczowej krawcowej na Kleparzu. Znaleziono tam rzeczy skradzione przez Kiciakównę a korale ukryte w domu pod L. 135 przy ulicy Ś. Michała. Jędrzejkiewiczowa zastawiła chustkę jedną u Rosenbluma szynkarza pod L. 401 przy ulicy Szpitalnej.

— **Tarnów** 26go lutego.

(*X. R.*) Dnia 12 stycznia r. b. był dany bal na korzyść Zakładu sierot w Tarnowie, z którego po odtrąceniu kosztów w kwocie 60 złr. pozostało czystego dochodu 140 złr.

Drugi bal na tenże sam cel dnia 24 lutego wypadł świetniej, i przyniósł ogółem 330 złr., w co są zaliczone 40 złr. ze składki z Gumnisk nadesłane. Z tego wydano na druki, muzykę z Krakowa i urządzenie sali 102 złr., pozostało czystego dochodu 228 złr.

Dnia 10 lutego r. b., a nie 31go grudnia r. z. jak było zapowiedziane, odbyło się w Tarnowie losowanie obrazu Maryi Magdaleny ofiarowanego na korzyść bursy tarnowskiej ś. Kazimierza. N. 6 wygrał pomieniony obraz.

— Obraz Henryka Rodakowskiego: „Wojna Kosa“ przybywa z Paryża do Lwowa i tam będzie wystawiony.

— Zarząd policyi miejskiej we Lwowie ma przejść wkrótce na Magistrat tameczny, na co uzyskane już jest zatwierdzenie ministerstwa.

— W poniedziałek zdarzył się w Poznaniu wypadek, że w menażeryi Winklera 22 letnia wychowanica właściciela zbliżyła się nazbyt do klatki lamparta, który wysunąwszy łapę przez kratę, uchwycił ją pazurami za głowę. Dziewczyna broniła się tylko ręką. Lampart puścił jej głowę, a schwycił za rękę, którą roztargał. Zemdloną i okropnie pokrwawioną wyniesiono. Zwierz zdarł jej skórę z głowy i poorał pazurami czoło, oprócz uszkodzenia ręki.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 26 lutego pochmurno, termometr od — 5·2 doszedł do + 2·6 R. Barometr od południa szybko opada; dnia 27 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 324·84, termometru + 3·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 28 lutego: Śgo Romana opata.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z nad Przemszy.

suum cuique.

Mówimy zwykle: Bieda w naszym kraju! niema ruchu przemysłowego, niema handlu, brak kapitałów, — ubóstwo pod każdym względem powszechne; — są to ubolewania, które w potocznej naszej mowie niemal w zwyczaj przeszły, a przecież utyskując w ten sposób, niedochodzimy bynajmniej niepowodzeń tych właściwej przyczyny, lecz tak sobie narzekając porównywamy tylko nędzny stan nasz, z dobrobytem zagranicznym, — ten ostatni wychwalamy, ale w celu jakiejś poprawy w tym kierunku u nas, n. p. w sprawie naszych dróg lądowych i wodnych, tych oto głównych motorów dobrobytu krajowego, założywszy jak to mówią ręce, albo nic, lub bardzo mało robimy, pocieszając się wzajemnie słowy „*ej, da Pan Bóg, jakoś się to tam zrobi, i będzie*“.... lecz do dzieła bynajmniej się nie zabieramy; a tak troskę i pracę około dobra kraju, składając nie wiedzieć na kogo, spostrzegamy częstokroć za późno, że obcy przemysł znacznie nas wyprzedził, gdy tymczasem w kraju własnym, wszystko najspokojniej drzemie po dawnemu. — Godziłoby się więc zapytać o przyczynę tej, co najmniej obojętności w sprawach dobrobytu krajowego? czyliż szczodra i bogata przyroda skąpiej jak innym, udzieliła nam swych darów? — bynajmniej! — ziemia nasza obfituje w produkta surowe, — i posiada do wydobycia ich i spieniężenia wszelkie warunki, korzystać z nich tylko zdaje się, albo nie chcemy sami, lub skutkiem nieporadności korzystać nie umiemy.

Z drugiej znów strony wskazują fakta, że jak koniecznie zmusza nas potrzeba, to za przykładem drugich bierzemy się i do pracy, a że gdy chcemy szczerze, to i dzieło stanie, dowodem są n. p. koleje żelazne, na które lubośmy się długo namyślali, przecież przyszły do skutku, i do wyprowadzenia takiego dzieła wszystkiego kraj dostarczył, pokazuje się więc, że przyczyny małego u nas postępu przemysłowego, nie w przyrodzie kraju, lecz w nas samych szukać nam wypada, a przedewszystkiem w braku odwagi cywilnej i w braku zespolenia sił, i w obojętności dla spraw krajowych; jak się to ma z drogami i ze spławnością rzek, wszystko tam czeka tylko na szczere chęci, pilność, i wytrwałość w przedsięwzięciu i w pracy, boć przecież załatwienie tak doniosłej sprawy gdy środków ku temu sami nie mamy, wymaga po nas przynajmniej zajęcia się nią i pukania o jej załatwienie u władz krajowych lub gdzie przynależy.

Kapucynami, o kilkanaście kroków od pałacu księcia kanclerza i wojewody Ruskiego, gwardyakami przepełnionych, a w bliskości królewskiego zamku. Czemuż, uprowadziwszy króla do Bielańskiego lasku, nie odebrano mu życia, gdyby takowe na prawdę odebrać chciano? Z przedsięwzięciem takiem, dlaczego dalej go prowadzili i po co? Uwierzyć też trudno, żeby z żywym jeńcem narażali się przebywać łańcuch wart moskiewskich, a mając czterdzieści koni, żeby się rozpierzchli i straż nad nim powierzyli tak niepewnemu i podrzędnemu człowiekowi jak Kuźma. Nakoniec, czy podobna, aby familia królewska, której tyle zależało na jego życiu, dopiero w ośm godzin wyprawiła za porywcami pogoń? Dla czegóż ułaskawionego Kuźmę wyprawiono czemprędzej do Semigalii na wygnanie, zabraniając mu widywania się z rodakami? Co się zaś tyczy ogłoszonej przez konfederacyę detronizacyi, mającej na pozór związek z tem porwaniem, trudno sobie wytłumaczyć, jakim sposobem Bohusz sekretarz jeneralności, który od tego aktu konceptu i pióra użyczył, odstąpił pensyi pobieranej za granicą, i do Warszawy powrócił, gdzie go spotkały łaski i zupełne zaufanie królewskie?

Takie i tym podobne wątpliwości obijały się często o moje uszy. Czy to jednak była ukartowana zręcznie intryga, aby konfederacyę podać w obrzydzenie u monarchów interesujących się nią, a w kraju zrobić ze Stanisława Augusta nieszczęśliwą ofiarę, budzącą współczucie; trudno stanowczo rozstrzygnąć; pewna jednak, że ta katastrofa zadała cios najlepszej sprawie, z czego umieli zaraz korzystać stronnicy królewscy; z drugiej strony przeciwnicy patryotyczni inaczej utrzymywali, a mianowicie owa sławna werydyczka pani Kossakowska kasztelanowa kamińska, w chwili, gdy się dowiedziała, że król przebywa u młynarki w Mokotowie, puściła dowcip po Warszawie, że się dla jej ładnych oczu sam zawantułował.

W tym sarkazmie mogło być więcej prawdy niż się zdawało.

Mojem zdaniem, jest to tajemnica trudna do rozwiązania; wszakże podejrzenia jakie rzucała opinia na całą tę sprawę, pokazują, do czego zdolnym mniemano być króla, który byle tylko utrzymał się na tronie, stojącym choćby na kawałku Polski, gotów był przystać na każdą propozycyę. Między innemi, wiedział on dobrze na rok wprzódy o projekcie pierwszego zaboru, a jednak nikomu tego nie komunikował, ani nawet niepokazał najmniejszej chęci, żeby naród stanął w obronie swoich granic, czego łatwo mógł dokazać, i tym jednym zwrotem polityki, przyciągnąć ku sobie patryotycznych rycerzy Barskich. Sam okrzyczany hetman Branicki wyrzucał mu to później w mowie publicznej w tych słowach: „Będąc w Petersburgu na rok przed zaborem kraju doniosłem Waszej Król. Mości kuryerem przez Jmć Pana Michniewicza o zawartym traktacie na rozbiór kraju naszego; radziłem zaraz wysłać do Anglii i Francyi, wzywając medyacyi tych dworów; sam się nawet ofiarowałem na tę przysługę. Ta moja rada niezdawała się Waszej Król. Mości, a żadnych potem do zapobieżenia temu nie użyto środków. Byłem podówczas pod Krakowem z komendą, gdy wojska austryackie przyszły na rozbiór kraju; doniosłem o tem przez kuryera, chciałem bronić zaboru, a możebyśmy byli obronili, bo sądziłem, że lepiej wszystkim zginąć, aniżeli tak haniebnie zostawać. I to się W. Król. Mości nie zdało, i dlatego nieważyłem się pociągnąć ręki mojej do podpisania traktatu na rozbiór kraju.“

Mogą być w tych słowach przechwałki, lecz są zacytowane fakta, którym król nie zadał fałszu, a więc wiedział o zaborze, i nic nie robił, aby mu przeszkodzić, lub przynajmniej z godnością upaść. Drwiła sobie dyplomacya z księcia Rohana ambasadora francuskiego przy dworze wiedeńskim, że nic nie wiedział o zamierzonym podziale Polski, i dworu Wersalskiego nie ostrzegł o bliskiem wkroczeniu wojsk austryackich w granice Rzeczypospolitej; lecz tego magnata znającego się li na miłośnych intrygach i galanteryi, łatwiej uniewinnić, niż króla Stanisława, który wiedząc o interesowaniu się Francyi sprawą naszą, nie obudził jej troskliwości w chwili tak stanowczej. Głos króla, protestującego przeciw rozczłonkowaniu swego królestwa, miałby inną doniosłość w oczach panujących niż protestacya Paców, Bohuszów, Wielohórskich, nacechowanych charakterem przewódzców rokoszu. Niejeden panujący pomyślałby sobie: Co jego dziś, mnie jutro może spotkać. Ciekawy jestem, czy też znajdzie się kiedy jaki dokument stwierdzający ów układ króla o rozszarpanie własnego państwa, czy też była to poufna umowa?

Dziś tak wiele dyplomatycznych tajemnic zaczyna na jaw wychodzić, może i ta wyjdzie. Spisek króla na zamordowanie narodu, byłby najsromotniejszym piętnem tej instytucyi.

Powrót moich rodziców. — Ogromna powódź na Wiśle. — Osobliwe ptastwo. — Nauczyciel nasz X. Krajewski Sch. Pii. Uwagi o domowej edukacyi; wyższość publicznej. — Kiedy zaczęto u nas propagować panslawizm, tę wodę na młyn moskiewski?

Po rozproszeniu jeneralności i uspokojeniu się w kraju, rodzice moi wrócili z Lublińca, gdzie przy księżnie Kurlandzkiej bawili z górą lat cztery. Dziad mój Piotr Wodzicki, kasztelan sandecki umarł w Złoty, jakoś na początku tego roku, więc i to przyspieszyło ich powrót dla działów majątkowych. Pieszczoty rodziców prędko obudziły moje do nich przywiązanie, czteroletniem rozłączeniem w sercu dziecięcem słabem tylko ożywiane wspomnieniem. Najbardziej zaś cieszyłem się z tego, że mię odebrano z pensyonatu pani Camelin, której nielubiłem dla nienawiści okazywanej konfederatom. Przeciwnie, moi rodzice sprzyjali im głównie z powodu, że ta partya chciała na miejscu Poniatowskiego, wsadzić na tron królewicza Karola, tak blisko z nimi spowinowaconego. Był też to, jak dziś widzę, jeden z pierworodnych grzechów konfederacyi, że głównie jej nie szło o obronę wiary i wolności republikańskich, ale tylko o detronizacyę Poniatowskiego.

Fakcya nieprzyjaznych mu i w dumie obrażonych Potockich, jak znowu działanie Krasińskich, podkomorzego i biskupa, sprzyjających domowi saskiemu, zwichnęły to piękne powstanie wywołane upokorzeniem narodu przez gwałcenie obrad publicznych, porywanie senatorów i despotyczne gospodarstwo moskiewskie. Przez ten grzech konfederacya przybrała w oczach Europy charakter stronnictwa przeciwnego królowi, a mieć go była nie powinna; wojna przybrała cechę wojny domowej, zamiast co miała być wojną narodu przeciw najezdzcy. Pojęcia utrzymywane w tym zamęcie, niewyklarowały się do końca i były niemałą przeszkodą do zgodnego połączenia umysłów i sił przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi ojczyzny.

Z Krakowa pojechaliśmy do Siedliszewic, dóbr leżących nad Wisłą, gdzie rodzice moi natenczas zamieszkiwali. Rok ten 1772 pamiętny rozszarpaniem Rzeczypospolitej, dał się we znaki okolicom nadwiślańskim, przez niepamiętne od wielu lat powodzie. Patrzyłem własnemi oczami na te zniszczenia. Ogromne tamy i wały przy ujściu Dunajca do Wisły, usypane przed stu laty wskutek *laudum* województwa Sandomirskiego, poznoszone i porozrywane zostały. Woda rozlała się na nieobejrzane okiem przestrzenie, zatapiając włości i łany. W Siedliszewicach przyszła aż na podwórze obaliwszy mur ogrodowy; wdarła się do oficyn, a my dzieci siedzieliśmy na strychu przez trzy dni. Żywność dowożono nam na tratwach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Myśli te nasunęły mi się przed kilku laty, gdy jadąc nad rzeką Przemszą w okolicę Chełmku, popatrzyłem na tę dorodną a swawolną córę rzekę spieszącą figlarnie do swej matki Wisły; aż żal zbierał patrzeć na tę pieszczotkę, która w obszernem swem łożu spowita piaszczystemi brzegi, rwąc i podmywając takowe nielitościwie, hulała sobie tu bez miary, niepomna podobnie jak jej nadbrzeżni mieszkańce, — że niespożytą dźwignię przemysłu, prądy wód swoich niezwarte, — marnuje bezkarnie. — Przywiązany do ziemi rodzinnej jakiegoż błogiego uczucia doznałem dziś, — przybywszy w tęż samą okolicę po upływie lat kilku, gdy dostrzegłem tak znaczną zmianę w kierunku tej rzeki, widzę fakt dokonany że ocknęliśmy, że do czynu się bierzemy, widzę bowiem regulacyą znacznej części Przemszy w krótkim czasie dokonaną, przeprowadzoną jak się dowiaduję wspólnemi siłami za staraniem rządów austryackiego i pruskiego przy współudziale konkurencyi stron dotyczących.

Otóż rzeka Przemsza pod Chełmkiem, stanowiąca granicę pomiędzy W. X. Krakowskiem a Pruskim Szląskiem, powstająca ze zlania się dwóch strumieni, Czarnej i Białej Przemszy, połączonych z sobą pod Słupną, która niedawno niezmierne tu jeszcze tworzyła zakola, płynąc dziko w za obszernem swem łożysku bo 80 do 150 metrów szerokiem, zlewała się zwykle kilku ramionami, a unosząc z sobą zdobycz z pozrywanych piaszczystych swych brzegów tworzyła w korycie rozliczne z piasku wyspy i przeszkody a przy takim też stanie, gdzie wody jej rozlane, zaledwo do 3 cali głębokości dochodziły — spławną być nie mogła. — Dziś część tejże rzeki w długości 4ch kilometrów (około ½ mili) jakiż pod Chełmkiem i Gorzowem przedstawia widok? — Oto prądy wód umiejętnie zwarte, płyną korytem regularnem 50 metrów szerokiem, — owe niezmierne zakola zamieniły się na wstęgę rzeki odpowiednej szerokości, — znikły wyspy i przeszkody, a utworzyła się 1 metr głęboka spławna rzeka. — Ktoś może zapyta: i jakaż ztąd korzyść dla przemysłu? oto, że gdy dawniej chcąc przestrzeń tę galarem przebyć, częstokroć, obok mozolnej pracy galarników, którzy osiadłszy ze statkiem na mieliznach, zmuszeni byli kopać w rzece głębsze łoże by módz spłynąć dalej, 3 dni trzeba było czasu, — obecnie tęż samą przestrzeń przepływa się w 45iu minutach swobodnie, bez mozołu i pracy. — Oprócz tej korzyści, zyskało jeszcze i rolnictwo krajowe, — bo z dotychczasowych nieużytków łożyska rzecznego, uzyskano 15 morgów gruntu w zasadzonych odmuliskach.

Regulacya ta wymagała zbudowania pod obydwoma brzegami rzeki 87 tam kamiennych olbrzymich wymiarów, niektóre z nich bowiem otrzymały od 80 do 220 siąg długości. Budowle te starannie i ze znajomością rzeczy wykonane, nic pod względem technicznym do życzenia nie pozostawiające, są — jak słyszę częścią ogólniejszego zamierzonego tu projektu regulacyi, którego dalszem zadaniem ma być wykonanie kilku przekopów rzeki, tj. jednego przy ujściu Przemszy do Wisły, a trzech innych powyżej, jak niemniej zwarcie łożyska rzeki dalej aż do mostu kolei żelaznej w Mysłowicach.

Z prawdziwą przyjemnością dowiaduję się właśnie, że sprawa dalszego ciągu pomienionego projektu, jest już obecnie w toku, i w tym celu odbyła się też konferencya międzynarodowa, a że w sprawie samego przeprowadzenia biorą udział krajowi przychylni i chętni, jest nadzieja, że podobnie jak początek dzieła, tak też i koniec, wkrótce pomyślnym uwieńczony będzie skutkiem.

Że zajmujący się tą sprawą mężowie dobrze się krajowi zasłużyli, jest zaiste niewątpliwem, to też kończąc, nie podobna mi w uznaniu tego co dotąd zdziałano, pominąć — że robotami pomienionej regulacyi, kieruje oddział techniczny c. k. Starostwa krakowskiego; a gdy Radca Dworu Bobowski, jako przełożony tegoż urzędu miał podobno sposobność przekonania się na miejscu osobiście o dotychczasowych skutkach sprawy tak gorąco przez siebie popieranej, przeto tuszymy, że uniosłszy z sobą błogie zapewne zadowolenie wewnętrzne, sprawie tej i nadal tak skutecznego poparcia swego i opieki swej użyczyć zechce.

Dobrze się krajowi zasłużył ten, kto poruszył regulacyę rzeki, o której mowa, kto o nią zapukał, stokroć więcej uczyniłby, ktoby poruszył sprawę regulacyi Wisły — naszym posłom na sejmie najlepsza do tego nadarza się sposobność. Sprawa ta przed 20tu laty podjęta — zalega, pomimo, że jak się z pewnego źródła dowiaduję, niemal wszystkie dotyczące roboty techniczne przedwstępne tj. cały projekt na papierze gotowy — czeka właściwego zużytkowania.

Jak zaś ważnem jest załatwienie tej sprawy dla kraju, zbytecznem byłoby dowodzić.

Ministerstwo zajmuje się od dawna uznaną koniecznością zmian ustawy dotyczącej towarzystw akcyjnych. W tym celu ustanowiło komisyę badawczą, złożoną z ludzi obeznanych szczegółowo z przedmiotem badań. Względem różnicy zdań zachodzących w łonie tej komisyi, podaje nam *Nowa Pressa* następujące szczegóły;

Chodzi mianowicie o dwa główne punkta: Czy zatrzymać nadzór komisarzy rządowych, czy też go usunąć, a następnie, czy obowiązek poręczenia pewności wpłat na akcye, ciążący obecnie podług przepisów prawa handloweego do wysokości 40% na tych, którzy przy zawięzywaniu się towarzystwa do odebrania pewnej ilości akcyj podpisem się zobowięzują, ma być podniesionym do 60%, lub nie.

Zdania komisyi rządowej są w tej mierze podzielone.

Stronnicy zachowania komisarzy rządowych uważają ich nadzór nad czynnościami towarzystw akcyjnych za nieodzowną gwarancyę dla publiczności nabywającej akcye; przeciwna strona uważa ścisłość ich nadzoru za niemożebną, a obudzającą mimo tego ufność publiczną, która w pewnych razach dotkliwie interesantów zawodzi.

Stronnicy podwyżki wysokości poręczenia za rzeczywistość uskutecznienia wpłaty na podpisy akcyjne, uważają ją za skuteczny środek usunięcia od zakładania towarzystw osób niedostatecznie zamożnych, przeciwnicy zaś wskazują na często zachodzące manewra gründerskie, w których na podpisach tylko podsunięte manekiny figurują i jedyną możność zapewnienia się od nadużyć upatrują w obostrzeniu odnośnych przepisów karnych.

Ministerstwo ma teraz rozstrzygnąć ostatecznie te wątpliwości na podstawie materyałów zebranych przez komisyę badawczą i zająć się bezzwłocznie wypracowaniem odnośnego wniosku rządowego.

Z Odesy wywieziono w r. 1872: 3,454.700 czetw.: rozmaitego zboża. (W r. 1871 ogólny wywóz wynosił: 3,381.000 czetw.). W tem było: pszenicy 2,190.800 czetw., żyta 308.500 czetw., kukurudzy 47.300 czetw. Zapasy w dniu 31 grudnia prz. r. wynosiły: pszenicy 892.000 czetw. (w r. 1871—1,128.500 czetw.), żyta 171.500 cztw. (w r. 1871—126.000), kukurudzy 53.500 czetw. (w r. 1871—24.000. Wywóz więc roku ubiegłego był znaczniejszym od roku poprzedzającego. Nie dowodzi to jednak większej obfitości żniwa, bo, jak widzimy z poprzedniego wykazu, uprzątniono w r. ubiegłym znaczne zapasy składowe pszenicy z r. 1870.

Wieliczka 25 lutego. Pszenica 6·50, żyto 5·—, jęczmień 3·60, owies 1·80, ziemniaki 1·80

Oświęcim 24 lutego. Pszenica 6·—, żyto 4·50, jęczmień 3·20, owies 2·—, groch 7·—, bób 4·—, tatarka 3·—, proso 3·50, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·50, rzepak 7·—, koniczyna 20·—, siano 2·20, konicz 2·55, słoma 1·25, drzewo twarde 8·—, miękkie 5·80, okowita 70,— masło 1·50.

Tarnów 25 lutego. Pszenica 5·80, żyto 4·50, jęczmień 3.50, owies 1·60, groch 5·30, bób 4·—, tatarka 3·50, proso 3·60, ziemniaki 1·60, koniczyna 28·—, siano 1·10, konicz 1·25, słoma 1·20 drzewo twarde 12·—, miękkie 10·—, masa okowity —·96, masła 1·40.

Bochnia 25 lutego. Pszenica 6·—, żyto 4·45, jęczmień 3·45, owies 1·80, groch 5·50, bób 5·—, ziemniaki 1·90, siano 1·30, konicz 1·60, słoma —·90, drzewo twarde 13·—, miękie 10·—, okowita 1·60, funt masła —·65.

Peszt 24 stycznia. *(Targ zbożowy).*

Dowóz i obrót z powodu braku zboża, bardzo mały. Ceny stałe.

Płacno za pszenicę na 81 funtów po 7·— do 7·10, po 6·80, na 83 f. po 7·—, na 84 f. po 7·15, na 85 f. na 86 funt. po 7·55 do 7·60, żyto po 4·— do 4·10 zlr., jęczmień od 2·75 do 3·—, owies od 1·70 do 1·80.

Wrocław 24go lutego. Płacono za pszenicę na 88 funt. po 264 srgr., żyto na 84 funt. po 180 srgr.; owies na 50 f. po 132; rzepak na 150 f. brutto po 92½ srgr.; olej po 21⅝ talara; spirytus na 100 Trall. po 17⅝ tal.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 24 i 25 lutego.

Posady: Notaryusza w Andrychowie, podania w 14 dniach. — Sługi w bibliotece uniwersytetu lwowskiego (200 zł.), podania w 4 tygodniach.

Licytacye: W sądzie kraj. w Krakowie licyt. egz. d. 4 kwietnia dóbr Jordanów i Spytkowice w powiecie myślenickim. — W sądzie pow. w Dębicy 3go kwietnia licyt. egz. realn. N. 67/218 tamże. — W sądzie pow. w Żółkwi 20 marca licyt. egz. realn. N. 109²/₅ tamże. — W zarządzie dóbr skarbowych w Bolechowie 13 marca licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia prawa polowania w państwie Bolechowskiem. — W sądzie pow. w Bolechowie 28go marca licyt. egz. realn. N. w Cerkownie.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Jakóba Maschlera o nakazie zapłaty S. B. Dalletowi 1500 zł. i 800 zł., Chai Delletowej 1500 zł. i 1500 zł. — Sąd del. m. we Lwowie spadkobierców Anny z Sebastyanów Selzer o pozwie Jakóba Selzera o uznanie go za właściciela realn. N. 15 w Zimnowodzie.— Sąd obw. tarnowski o rozpisaniu konkursu na majątek Salomona Eliasza, komisarz konkursowy radzca sądu Spławiński, zawiadowca masy Dr Kapiszewski, termin zgłoszenia pretensyj do 17 maja b. r. — Sąd kraj. krakowski Jakóba Maschlera o nakazie zapłaty F. Schmittowi w Wiedniu 1179 zł. firmie Herkner et Marx tamże 358 zł. i 774 zł. — Sąd obw. w Tarnopolu Tomasza Drewniaka o nakazie zapłaty 50 zł.— Sąd pow. w Mikulińcach o uznaniu Andrucha Regi vel Łysego włościanina z Nastasowa za marnotrawcę.— Sąd kraj. lwowski Aloizego Fedorowicza o nakazie zapłaty bankowi lwowskiemu 3000 zł., kurator Dr Męciński.— Sąd kraj. krakowski o otwarciu konkursu na majątek Edwarda Koglera w Białej, komisarz konkursowy sędzia pow. Dominik Dippolter, zarządca masy Dr Eisenberg.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadacza oblig. indemn. Galicyi wsch. N. 38272 na 100 zł. — Sąd pow. w Rymanowie Michała Kilara z Iwonicza, który jako żołnierz 77 pułku piechoty w r. 1866 w potyczce pod Skalicami brał udział i od onego czasu zaginął, aby się zgłosił w przeciągu roku, inaczej uznany zostanie za zmarłego.

Przyjechali do Krakowa od 26go do 27go lutego.

HOTEL pod RÓŻĄ: Ignacy Kalliter kupiec z Berlina, J. Potworowski wł. dóbr z Kongresówki, Józef Świerczewski z Kongresówki. Łukasiewicz z żoną właś. dóbr z Kongresówki, Leopold Dietl właś. dóbr z Rzuchowa, Feliks Karpiński właś. dóbr z Kongresówki, Kazimierz Florentyni właściciel dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Zygmunt margrabia Wielopolski koniuszy Dworu rosyjsk. właśc dóbr ze Lwowa, Jan hr. Stadnicki z żoną właś. dóbr z Wiednia, Władysław Zajączkowski z żoną prof. akad. tech. ze Lwowa, Jan Katerla wł. dóbr z Kongresówki, Konstanty Cetnerski z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Gustaw Gebauer z Ołomuńca, Józef Zając z Chrzanowa, Łukwik komornik z Kongresówki, M. Grosser kupiec z Prus, M. Fiedler kupiec z Prus, Foryst z Tarnowa, Franciszek M li kupiec z Morawy, S. Ripert kupiec z Cieszyna, Rypsyna Berska z Tylmanowy, H. Bartsch inżynier i H. Bartsch kupiec z Wrocławia, Ambroży Sługocki z Katowic, H. Berens kupiec z Wiednia, Goern kupiec z Berlina, Henryk Siegler pełnomocnik z Izdebnika, Jan Hempel wł. dóbr z Goryczyna, Marya Flambeau z Francyi, Jędrzej Orzechowicz właśc. dóbr z Kalinkowy, Seweryn Nowosielski właśc. dóbr z Błogocic. Konopka właś. dóbr z Galicyi, Ernest Mom kupiec z Berlina, Hempel kupiec z Oświęcimia, Kochanowska wł. dóbr z Kongresówki, H. Dinstfertig kupiec z Wrocławia, Grauer kupiec z Bielska, M. Goldblumowa z Działoszyc, A. Kohnowa z Luborzycy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bern 25 lutego. Katolicy liberalni kantonu Luzern przesłali konferencyi dyecezyalnej bazylejskiej adres przychylny, a tacyż katolicy z miasta Bazylei podali do tamecznego rządu petycyę z żądaniem udziału w naradach nad utworzeniem projektowanego biskupstwa narodowego szwajcarskiego.

Bern 25 lutego. Rząd kantonu Solury postawił pikietę z dwóch batalionów ruchawki i jednej kompanii strzelców pieszych.

Paryż 25 lutego. Związek pocztowy z Madrytem przywrócony. Dziś nadeszły listy z tamtąd z 23go.

Londyn 25 lutego. Na zgromadzeniu odbytem wczoraj w Nottingham, liczącem 10 tysięcy ludzi, uchwalono podać petycyę do parlamentu o wyznaczenie komisyi dla zbadania przyczyn podrożenia węgla. Zgromadzenie wyraziło naganę właścicielom kopalń węgla.

Londyn 25 lutego. W izbie niższej oświadczył sekretarz stanu spraw irlandzkich margr. Hartington na zapytanie Henry, że postępowanie sądowe z powodu wyborów w Galway zupełnie zaniechane, gdyż prawnicy uznali niepodobieństwo uzyskania wyroku skazującego. — Doniesienie o zamieszkach w Quebeku są przesadzone; nikogo nie zabito.

Madryt 25 lutego. W wczorajszem głosowaniu nowego składu gabinetu wzięło udział 245 członków zgromadzenia narodowego. (Z dawnych ministrów pozostali Figueras, Castelar, Mikołaj Salmeron i Py Margall). Otrzymali głosów: Figueras 231, Castelar 234, Salmeron 220, Py Margall 226, Acosta 149, Oreyco 176, Tutau 169, Echao 172, Sorni 173 głosów. (Powtarzamy te nazwiska, gdyż niektóre inaczej były wczoraj telegrafowane, a i dziś jedne depesze nazywają ministra skarbu Tutau, inne Dudan). Figueras oświadczył, iż nowe ministeryum trzymać się będzie zupełnie programu poprzedniego rządu. Nowe wybory do konstytuanty mają podobno być przyspieszone, tak aby mogły być gotowe na d. 31 marca, a zgromadzenie zbierze się 20 kwietnia. — Jenerał Nouvilas mianowany został naczelnym wodzem armii północnej.

Bukarest 26 lutego. Reskrypt książęcy odracza obecną sesyę izby do 13go marca. Izba uchwaliła ustanowienie posady ajenta politycznego w Rzymie, odrzuciła jednak wniosek rządu względem ustanowienia takiegoż ajenta w Washingtonie. Liczne petycye upraszają senatu o odrzucenie podatku od spirytusów.

Ateny 25 lutego. Między posłem włoskim margr. Migliorati a ministrem spraw zagranicznych Deligiorgis toczą się układy o zawarcie traktatu pocztowego włosko-greckiego. Spiridion Trikupis umarł.

Washington 24 lutego. Izba reprezentantów po bardzo żywych rozprawach uchwaliła 145 głosami przeciw 30tu ustawę wprowadzającą w wykonanie postanowienia traktatu washingtońskiego względem rybołostwa na jeziorach kanadyjskich.

Quebek (Kanada) 21 lutego. Podczas wyborów przyszło między konserwatystami a narodową partyą do groźnych starć. Zabito dwie osoby, a kilka raniono. Policya zaprowadziła surowszą służbę patrolową. (Patrz Londyn).

Kalkuta 25 lutego. Według najświeższych autentycznych wiadomości z Azyi środkowej, Abdul-Raman chan, próbując nadaremnie udać się do Petersburga bez poprzedniego pozwolenia, dostawiony został napowrót do Taszkentu. Płacę jego zmniejszono; wielu zwolenników opuszcza go.

Rusini radośnie witają reformę wyborczą — tak w wydziale konstytucyjnym zapewnił p. Janowski. Gdyby się prawdy trzymał, byłby powiedział: nie Rusini ale Sto Jurcy czyli stronnicy moskiewscy. Niestety, wszystko, co tylko osłabia Austryę, jest im na rękę, podobnie jak stronnictwu niemieckiemu. Ztąd też jedni i drudzy w wyborach bezpośrednich spotkać się musieli. Naturalnie, że p. Janowski za owo poparcie Stojurskie żąda nagrody, i stawia też wnioski. Przychodzi mu co prędzej w pomoc żywioł, który aż nadto często z moskiewskim widzieliśmy w spółce. P. Kuranda proponuje, aby Lwów na dwa okręgi rozdzielić. Zgadza się na to p. Tomaszczuk, Bukowińczyk prawie. Że p. Janowski urządza sobie okręgi, aby mu jak najłatwiej było przeprowadzać świętojurców, to się pojmuje i jest on niejako w swojem prawie: ale p. Kuranda dzielący Lwów i rozprawiający nad okręgami wyborczemi w mieście galicyjskiem, to zaprawdę godne podziwienia! Co za obszerne wiadomości o Zarwanicy u tego p. Kurandy; niedziw, że go Napoleon III orderem niegdyś ozdobił, zapewne za rady, jakie mu dawał w przerabianiu Paryża!

Ani się pewnie spodziewał p. minister spraw wewnętrznych, że tak prędko zabierze się Wydział do ukarania Polaków za secesyę, która dopiero ma nastąpić. Niech tylko oświadcza ciągle p. Lasser, że „zasadniczo“ nie ma nic przeciw owym wnioskom, a nie pozna się ze swoim projektem, tak mu go przerobią p. Janowski na korzyść świętojurców, p. Kuranda na korzyść żydów, a p. Tomaszczuk na korzyść... tych, co niczem nie są a zostać czemś pragną. Nie wiemy, jak dalece stronnictwo wiernokonstytucyjne życzyłoby sobie zwiększenia wpływu żywiołu izraelskiego w Reichsracie, który już tam nie jest obcym, ale mniemamy, że wprowadzenie żywiołu rosyjskiego, który dotąd jeszcze był tam obcy, nie może być na rękę żadnemu rządowi austryackiemu. Toby nastąpiło niezawodnie, i przeszłoby do delegacyj wspólnych, tam bowiem dopiero właściwą swoją mogłoby rozwinąć działalność. Wartoby się więc może namyślić, czyby nie należało właśnie „zasadniczo“ sprzeciwić się zmianom, jakie wprowadzić usiłują świętojurcy. Bo znów zdarzyćby się mogło, jak to już nieraz bywało, że chcąc ukarać Polaków, sobie najdotkliwszy cios wymierzono.

Wiedeński *Fremdenblatt* zaprzecza twierdzeniu dzienników zagranicznych. jakoby Cesarz Austryacki zamierzył odwiedzić cara Aleksandra w dzień jego urodzin dnia 29 kwietnia wespół z cesarzem Wilhelmem. Wiadomo zaś, że przyjazd cesarza Niemieckiego do Petersburga jest urzędownie zapowiedziany.

Izba deputowanych sejmu pruskiego uchwaliła we wtorek budżet ministerstwa oświecenia, a przytem rezolucyę o zniesieniu oddzielnych sądów uniwersyteckich. Pod koniec zabrał głos poseł Kantak ze skargami na upośledzenie języka polskiego po szkołach, a mianowicie w gimnazyach, tak iż z wyjątkiem dwóch szkół, nawet w niższych klasach uczą religii po niemiecku; sprowadzają do Wielkopolski nauczycieli aż z Westfalii, którzy mówią takim dyalektem, że nawet niemieckie dzieci nie rozumieją ich. Mowca, któremu ciągle poczciwy sejm przeszkadza krząkaniem i szmerem, odwołuje się do uczucia sprawiedliwości, żądając, aby go wysłuchać chciano. Pyta on ministra, dla czego zabronił nauczycielom brać udziału w stowarzyszeniach, choćby te nie były polityczne? Ale dla czegóżby nie miały stowarzyszenia polskie być przez to samo, że są polskie, ogniskami agitacyi, skoro każdy Polak uchodzi za agitatora? Wszystkie te środki są tylko objaśnieniami wyrazów rzuconych Polakom z ławy ministeryalnej: musicie zostać niemcami! Usiłowanie to jednak daremne a zuchwałe.

Minister Falk twierdzi, że obowiązkiem jest rządu dbać o to, aby Niemcy nigdzie nie doznawali uszczerbku, a więc i w Poznańskiem rząd szczególniej opiekować się nimi musi, żeby ich nie rozłączali Polacy. Nie wypiera się on, że pobudki polityczne kierują postępowaniem rządu; ponieważ państwo jest niemieckie, zatem staraniem rządu być musi, aby poddani jego byli Niemcami. Dalej przechodzi minister do szkoły w Wągrowcach i dowodzi, że język niemiecki był tam niezbędnym, skoro magistrat przemawiał za nabożeństwem niemieckiem i arcybiskup nie sprzeciwił się temu. Co się tyczy stowarzyszeń, skoro arcybiskup upominał duchownych, aby do nich nie należeli, to rząd może tego samego żądać po nauczycielach.

Dziś rozpocząć się miały w Wersalu obrady nad wnioskami reformy konstytucyjnej, przez komisyę 30tu ułożonemi i w sprawozdaniu ks. Broglie objętemi.

Tego lata zapewne w czerwcu rozpocznie się ewakuacya Francyi, gdyż 4ty miliard ma być spłacony w maju, a na piąty miliard otrzyma rząd niemiecki dostateczne rękojmie, na które zgadza się, jak utrzymuje *L'Avenir*.

Hr. Chambord, w liście do biskupa Dupanloup wyłuszczył swoje zapatrywanie się tak kościelne jak monarchiczne. Pismo to jest jasne i wyraźne, i nie może po niem zostać żadnej wątpliwości, że wszelkie przypuszczenia o kompromisach spełznąć winny na niczem. Z pismem tem ustaje też wszelka myśl zjednoczenia obu linij bourbońskich.

Gabinet wiedeński ociąga się z uznaniem republiki Hiszpańskiej, oglądając się na gabinet berliński, który bynajmniej nie myśli spieszyć się, lubo ks. Bismark dawał do zrozumienia posłowi hiszpańskiemu w Berlinie, iż cieszy się z bezkrwawej rewolucyi. Ociąganie się państw europejskich z uznaniem nowego stanu rzeczy w Hiszpanii, dowodem jest, że stanowi temu nie dowierzają.

Wprawdzie nie donoszą dotąd z Madrytu o żadnych groźnych ruchach, ale nie tają obawy wybuchu zaburzeń zarówno demagogicznych i socyalnych jak federalistycznych, których płaszczem okrywają się także karliści.

Ze Stambułu nadchodzą znów wiadomości o nowo gotującej się zmianie ministrów, a mianowicie, że Midat pasza wraca do wezyratu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 26 lutego. *Provinzial Correspondenz* pisze o Hiszpanii: Mnóstwo już pojawia się oznak, które budzą wielką wątpliwość, czy republika w Hiszpanii zdoła silne zapuścić korzenie bez nowych gwałtownych walk stronnictw w kraju i bez próby ze strony europejskich demokratów socyalnych, wyzyskania dla swoich celów walk Hiszpanii.

Paryż 27 lutego. Lewica postanowiła wspierać rząd przy obradach nad uchwałami komisyi trzydziestu.

Rzym 26 lutego. Dziennik *Italienische Nachrichten* zaprzecza doniesieniu, jakoby Grecya zaniosła do mocarstw protestacyę przeciw aresztowaniu w Korfu przez policyę włoską jednego poddanego włoskiego, skazanego zaocznie za zabójstwo. Grecya bezpośrednio zrobiła z tego powodu przedstawienie w Rzymie. Ministeryum włoskie przekazało całą tę sprawę dyplomatycznej komisyi sporów do rozstrzygnięcia, a rozwiązanie tej kwestyi nastąpi odpowiednio do orzeczenia tej komisyi i do słuszności.

Bern 26 lutego. Rada związkowa w nocie z dnia 24 b. m. uznała Rzeczpospolitę Hiszpańską i życzy jej ery pokoju i powodzenia.

Madryt 26 lutego. Porządek w Madrycie nie był więcej zakłócony. Minister skarbu oświadczył, że rząd dotrzyma wszystkich zobowiązań.

Ateny 26 lutego. Król zagaił dziś otwarcie Izb. Mowa tronowa kładzie nacisk na dobre stosunki Grecyi do państw obcych, podnosi finansowy postęp narodu, a sprawy kopalni Laurionu wcale (!) nie dotyka.

Kursa. Wiedeń dnia 27go lutego godz 4. 5% zjedn. dług państwa bank. 71·—. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 74·—. — Losy z r. 1860 105 25. — Akcye banku 990 — Akcye kredytowe 340 —. — Londyn 109 25 — Srebro 108·15 — Dukat —. — Lombardy 190·50 — Losy z r. 1864 148 50 — Akcye franco-austr. 130 50 — Napoleondor 8·71 — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 229·—. — Akcye kol. Lwows.-Czernikw. 152 — Akcye kolei północ.-wschod 155·25 Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 213·25 — Obligacye indemniz. gal. 77·25 — Akcye banku wiedeń. d. obrotu ogóln. 234 —. — Akcye anglo-banku 318 — Akcye kolei rządowéj 332 25 — Akcye kol. siedm. 175 50. — Akcye kol. Rudolfa 170·50 — Tramway 358 —. — Akcye banku budowy 258 —. — Akcye kolei wschod. 129 25 — Akcye banku anglo węgiersk 102·—. — Ako kolei zjed 249 — — Losy tureckie 76·—. — Losy prem. węgiers. 103 — — Akcye kolei bogumińskiej 177·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 246·50 — Akc. kolei pół.-zach. 218 25 Akc. frank. węgiers. 98·50. — Ogólny austr. bank 361·50. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: — stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 lutego

(Wartość kuponów do 28 lutego.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 75	107 75	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 50	106 75	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	151 —	150 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 50	162 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 22	5 13	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 77	8 67	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	77 25	76 75	1 13½
4% listy zast. „ „ „ 100	72 50	71 50	63¼
5% „ „ „ „ 100	79 50	78 50	79¼
5½% Listy Z. 36-l. pł. sreb. (Zakł.)	98 75	98 —	87
6% „ „ 36 „ „ bn. (Kred)	93 —	92 25	1 95
6% „ „ 18 „ „ „ (krak.)	94 —	93 25	1 94
6% „ hipot. „ „ „ 100	89 —	88 —	2 95
5% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 50	93 —	— 95
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	104 —	101 75	— 95
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	104 50	102 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	97 —	94	— 63⅓
„ „ Hipotecz. z 50% „ „ 1 „	245 —	[illegible]	26⅔
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	239 50	238 —	1 66¼
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	154 50	152 50	3 25
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 —	95	— 47½
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 —	93 75	— 72¼
4% „ „ „ „ II „ 100	94 —	92 75	— 72¼
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	93 75	— 9[illegible]¼
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	80 —	78 75	96⅔
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	46½	44½	—

Wiedeń 26 lutego.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	71 —	70 85
% „ „ „ sreb.	74 10	73 9.
Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ czeskie	95 —	— —
„ „ węgiersk.	81 50	80 75
„ „ galicyjsk.	77 75	77 25
„ „ bukowiń.	76 50	75 5
„ „ siedmiogr.	78 —	77 25

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol, (po 300 frank.) 120 złr	102 90	102 70
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 70	90 50
4 „ galicyjskie	— —	—
5 „ „	30 50	—
5 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 —
4 „ węgiersk. losow.	86 75	86 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 75	116 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	321 —	319 —
„ „ „ 1854	99 —	98
„ „ „ 1860	105 25	105 —
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	13 —	12 —
Losy pożycz. z r. 1864	148 50	148 —
„ prem. poż. węgier.	103 25	103 —
„ Comorente	26 50	25 50
„ Kredytowe	189 —	188 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 50	38 50
„ „ Palffy	28 25	27 75
„ ks. Klary	— —	33 —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	30 50	30 —
„ ks. Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 50	15 25
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	990 —	990 —
Zakładu kredytowego	340 —	339 50
Żeglugi parow. na Dun.	668 —	666 —
Kolei północ. Ferdynada	2275	2270

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	[illegible] —	330 50
„ zachodn. c. Elżbiety	246 50	246 —
„ Pardubickiej	178 —	177 —
„ Południowej	190 —	189 50
„ Galicyjskiej	229 —	228 50
„ Czerniowieckiej	153 —	152 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	155 —	154 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	170 50	170 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	174 —	173 —
„ „ Koszycko-Bogum.	177 —	176 50
„ „ Siedmiogrodz.	176 —	175 —
„ „ Cisańskiej	243 —	242 —
„ „ wschod. węgier.	129 25	128 75
„ „ austr. północno-zachodniej	218 50	218 —
„ „ Franc. Józefa	224 —	223 50
Akcye banku anglo-austr.	319 —	318 —
„ „ anglo-węg.	102 —	101 50
„ austryack. ogóln.	363 50	362 50
„ Zakł. kredyt. węg.	189 50	188 50
„ banku franko-austr.	131 50	131 —
„ „ węgierskiego	99 50	98 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	96 —	95 50
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	306 50	305 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	214 50	214 —
„ dla obrotu ogólnego	232 50	231 50
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 75	75 75
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 50	70 —
„ Koszycko-Bogumiń	93 —	92 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 75	92 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 75	91 25
Kolei rząd. St. 500 fr.	129 50	129 —
„ „ Emis. 1867	124 50	123 50
Kol. południo. St. 500 fr.	110 50	110 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 25	88 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 25	102 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 20	93 90
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	97 —	96 75
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a (w srebrze 5% za 100)	101 50	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	98 25	97 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 25	78 —
„ „ „ Emisya 1867	87 —	86 75
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	89 —	88 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 50	94 25
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	94 50	94 25
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 17	5 16
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 71½	8 70½
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 50	108 35
Srebro, kupony	108 50	108 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63½	1 63
Lwów 24 lutego		
Dukat holenderski	5 15	5 7
„ cesarski	5 17	5 11
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy „	1 51	1 50
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 40	78 90
„ „ „ 4%	72 50	71 75
„ zast. Banku hip.	89 —	88 45
Obligi indemn. bez kup.	77 40	76 75
Akcye kol. galic. b. kup.	230 50	229 —
„ „ lwows.-czern.	154 —	152 —
„ Banku hipot. gal.	243 —	241 —
Warszawa 25 lutego.		
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	93 50	93 20
kupon „	—	—70
„ „ nowe „	93 50	93 20
kupony „	—	—87½
„ likwidacyjne „	79 45	79 20
kupony „	—	—95[illegible]
Kolej warsz.-wiedeńska	96 —	95 —
„ „ bydgoskiej	72 50	72 —
„ „ terespolskiej	116 50	— —
„ „ łodzkiej	106 —	105 —

W dniu 26 b. m. wychodząc z domu Nr. 339 przy ulicy Floryańskiéj, **zgubiono kołnierz Jonatowy dziecinny,** na schodach, w sieni, lub też w dalszym przechodzie ku Rynkowi. — Łaskawy znalazca raczy oddać takowy do Biura *„Administracyi „Czasu“*, gdzie otrzyma nagrodę. (421)

Dom do sprzedania
w Krakowie

przy ulicy Długiéj Nr. 38, zajmujący wraz z zabudowaniami czworobok 1.200 sążni. Wiadomość w tymże samym domu u właściciela. (394-1-3)

Adam Krupiński,
pozłotnik,
w Krakowie, ulica Mikołajska L. 442 (pod Matką Boską),

wykonywuje wszelkie roboty pozłotnicze, jakoto: Ramy w rozmaitym guście, konsole, żerandole, kandelabry, gzemsy do firanek w najrozmaitszych rysunkach, ołtarze stawia nowe, restauruje i odnawia stare, oraz wszelkie kościelne i salonowe roboty, tyczące się rzeźb, złocenia, malowania, lakierowania i brązowania.

Przyjmuje do reperacyi najbardziéj zniszczone rzeźby, ramy i tympodobne przedmioty, doprowadza je do pierwotnéj świetności a to za cenę nader umiarkowaną i na czas umówiony.—Wszelkich powyższych robót może się podejmować choćby w najdalszych okolicach Krakowa, a porozumienie może się odbyć za pomocą korespondencyi. (417-1-3)

Młoda zdrowa i uczciwa mamka

poszukuje zaraz obowiązku. — Bliższa wiadomość w KRAKOWIE przy ulicy Szpitalnéj pod L. 388 na Iszem piętrze. (418-1-3)

Róże wysokopienne

mianowicie: Remontanty, Bourbony, Herbatnie, Noasety, które całe lato okrywają się najpiękniejszemi kwiatami do późnych mrozów od 3 do 6 stóp wysokie, płaczące do 8 stóp wysokie, od lat 30 z każdym rokiem nowemi gatunkami z najznakomitszych ogrodów z za granicy pomnażane w Nawojowy, w dobrach JW. Edwarda hr. Stadnickiego, w obwodzie Sandeckim. Nabyć można tamże pod adresem podpisanego od połowy Marca, z dwu-letniemi silnemi koronami po niżéj umieszczonych cenach:

1 sztuka od 40 do 30 cent.
12 sztuk razem, każda inna, od 4 do 7 złr. w. a.
100 „ „ ze wszystkich kolekcyj 50—60 gat. różnéj wysokości 50 złr. w. a.

Nowsze gatunki z pierwszorocznego szczepienia od 1go Maja w pakach do przesyłki, sztuka 80 c. do 1 złr. 50 c.

Płaczące z różowym dużym kwiatem albo paliowym, sztuka 1 złr. 50 c. do 2 złr. w. a.

Marschal Nel rzadka i poszukiwana, silna, złoto-żółtego koloru, Herbatnie całe lato kwitnące sztuka 2 złr. w. a.

Nabyć także można: Ziemniaków nowego gatunku, zwane „Rosen-Kartofeln“ bardzo plenne, duże, dotąd najwcześniejsze i bardzo smaczne, 1 funt po 20 centów.

Zamówienia przyjmuje podpisany i uprasza wcześnie z dołączeniem dokładnego adresu, jakoteż zaliczki lub także za zaliczką pocztową, lub stacyi kolejnéj w Bochni, listy frankowane.

Z przyjemnością mogę ogłosić lubownikom kwiatów o nowem urządzeniu klombów tak zwanych dywanowych z roślin liściowych w kolorach, jakoteż i kwiatach, których posiadam 30 odmian z dołączeniem wzoru rysunkowego, oznaczeniem jakiemi roślinami ma być zasadzony, według tego ilość tychże dostarczenia. Za jeden dywan od złr. 25·30 do 45 złr. w. a. — Zamówienia upraszam najdaléj do 10go Marca z dołączeniem zaliczki; rośliny z początkiem Maja, w paczkach rozsyłane będą.

Józef Pietrzycki,
Nadogrodnik w **Nawojowy,**
(412-1-2) poczta Nowy-Sącz.

Wyprzedaż dóbr.

Są tanio do nabycia dobra pojedynczo albo razem w Galicyi, w bliskości kolei żelaznéj, przy cesarskim gościńcu i rzece Dniestrze. Bliższej wiadomości zasięgnąć można u pełnomocnika Wgo Konstantego Bielskiego, poste restante Staremiasto, dwie mile od dworca kolei żelaznéj Chyrów, ¼ mili od stacyi pocztowéj i telegraficznéj w Starem mieście. — Pośrednicy nie będą uwzględnieni.

Dobra	Lasy	Suche dochody	Pola orne łąki i pastwiska
1. Łużek górny	—	190 złr.	250 mrg.
2. Strzelbice	—	810 „	253 „
3. Lenina wielka	—	225 „	160 „
4. Wołoszynowa	142 mrg.	210 „	67 „
5. Potok	236 „	110 „	—
6. Lenina mała	280 „	120 „	—
7. Wola Koblańska	160 „	210 „	17 „
8. Dniestrzyk Hołowecki	—	345 „	26 „
9. Gwoździec	—	150 „	208 „
10. Tysowice	—	220 „	304 „
11. Nanczółka mała	485 „	140 „	62 „

(395-1-6) i tartak z 1 piłą.

Stanowczy sposób leczenia
chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra **CHABLE** w Paryżu, rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG

Skuteczność Syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera.

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w szprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżéj wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa,— w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (83-12-)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

Piąte zwyczajne walne Zgromadzenie akcyonaryuszów c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

odbędzie się we Wtorek dnia 8go Kwietnia 1873 r. o godzinie 11éj przed południem w gmachu bankowym we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1872.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczéj o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącéj uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1872.
4. Wniosek na zwinięcie Filii w Bielsku.
5. Wybór dwóch członków Rady nadzorczéj (§. 43, 44 i 45 statutu).
6. Sprawozdanie o funduszu pensyjnym i powzięcie dotyczącéj uchwały.

P. T. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąścia udziału w tem walnem zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 statutu złożyć akcye swoje (kwity tymczasowe) **najdaléj do dnia 11go Marca r. b. w głównéj Kasie Towarzystwa we Lwowie lub w Filiach Zakładu w Krakowie, w Czerniowcach, Samborze, Tarnopolu,** na które oprócz pokwitowania otrzymają karty legitymacyjne uprawniające do wstępu na walne zgromadzenie.

P. T. akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnéj stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed walnem zgromadzeniem w Sekretaryacie, gdzie P. T. akcyonaryusze takowe za okazaniem karty legitymacyjnéj otrzymać mogą.

Lwów 12 Lutego 1873 r.

Rada nadzorcza.

§. 65. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak akcyonaryusz, bez względu, czy we własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcéj akcyonaryuszów, więcéj niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, wogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli akcyonaryuszami. (371-3-8)

Wydział Komisowy
Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu
W KRAKOWIE,

ma do sprzedania różne

Nasiona wiosenne, jako to:

Konicze białe i czerwone, tymotkę, esparcetę, owsy i jęczmiona; tudzież **sprowadza na żądanie wszelkie nasiona zagraniczne.**

Piękny **jęczmień „Imperial“** sprzedaje **po złr. 8 c. 50** za korzec. (397-1-3)

ZECERZY

uzdolnieni, mogą znaléść pomieszczenie w **Drukarni Gazety Warszawskiéj** w Warszawie. Bliższe szczegóły powziąść można zgłaszając się pod adresem: „do Wgo Dyspozytora Drukarni Gazety Warszawskiéj w Warszawie Sto-Jerska 1769a.“ (381-3-3)

POMMADE EPIDERMALE
przeciw łupieżowi

Pa. DICQUEMARE
CHEMIKA w PARYŻU
i **ROUEN.**

Zapobiega wypadaniu włosów.
Spędza łupież z głowy.
Uśmierza swędzenie.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., i w głównych składach perfum. (1834-19-24)

O otrzymaniu z pierwszéj ręki **świeżego transportu czarnéj i zielonéj karawanowéj**

HERBATY

podpisany Dom handlowy niniejszem donosząc, zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego w gatunkach wyborowych po cenie od **dwóch** do **ośmiu złr.** w. a. za funt wagi wiedeńskiéj.

Dom handlowy pod firmą:

Andrzéj Schultz w Krakowie.
(407-2-3)

Łubin żółty do siewu

korzec po 8 złr., razem z workiem 8 złr. 60 c., z odstawą na dworzec kolei w Bochni za 9 złr. — Jest do nabycia u p. *Huga Weissenbacha* właściciela dóbr w Sieraczu poczta Bochnia. (313-3-3)

Młocarnię lokomobilową

wprawdzie używaną, jednak w najlepszym stanie, sprzedaje

(198-5-10) **Karol Bolik.**
Koźle (Cosel) **w górn. Szląsku.**

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym,— w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (14-44-)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (32-12-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (165-6-)

50.000 dębowych lub też **jodłowych progów pod kolej żelazną** poszukuje się do kupienia. Oferty znacz. **V. N. 513** uprasza się natychmiast przesłać do biura ogłoszeń **Haasensteina & Voglera** w **Halle a. S.** (349-2-2)

Ces. król. uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1 Marca 1873 r. aż do dalszego rozporządzenia **zaprowadza się nowy regulamin i taryfę dla północno-niemiecko-galicyjsko-rumuńskiego ruchu związkowego,** a to między stacyami galicyjsko-północno-niemieckiemi w taryfie wyszczególnionemi z jednéj strony i stacyami Berlin, Hamburg, Magdeburg (przez Görlitz i Berlin), Görlitz, Drezno, Lipsk, Chemnitz, Hof, Eger, Nordhausen, Halle, Cassel (przez Ahremhausen), i Nordheim z drugiéj strony.

Jednocześnie znoszą się dotyczące ceny przewozu, które tak w taryfie i w regulaminie północno-niemiecko-galicyjskiego ruchu związkowego z dnia 1 Września 1870 r. jakoteż i w dodatku tejże taryfy z dnia 1 Czerwca, 1 Sierpnia i 1 Grudnia 1871 r. wyszczególnione były.

Nowy ten regulamin i taryfę można nabyć w naszych stacyach związkowych, tudzież w naszém biórze komercyalném we Lwowie i w ekonomacie naszej kolei w Wiedniu.

Lwów w Lutym 1873 r. (396-1-3)

Licytacya.

W **Biurze Zleceń** *A. P. Świerczewskiego* w Krakowie odbywać się będzie poczawszy od dnia 3go Marca i dni następnych *Licytacya* na różne przedmioty, mianowicie: na meble, sprzęty, dywany, źwierciadła, książki, obrazy, dzieła sztuki, kosztowności — tudzież na znaczną kolekcyę **Mebli żelaznych pokojowych, ogrodowych i altanowych.** (393-2-3)

Licitations-Kundmachung.

Am 3. März 1873 findet **um 10 Uhr Vormittags** in der Militär-Bauverwaltungs-Kanzlei (am Neuen Thore N. 468) eine Offertverhandlung wegen Sicherstellung der in den Militär-aerarischen Gebäuden zu **Krakau, Podgórze, Łobzów,** und auf den fortifikatorischen Bau-Objekten der Umgebung von Krakau im Jahre 1873 vorkommenden Erd- Maurer- Schiefer- und Ziegeldecker-Arbeiten statt. In Bezug auf die näheren Bestimmungen wird auf die bezügliche Veröffentlichung in N. 47 dieses Blattes vom 26 Februar 1873, sowie auf die affischirten Licitations-Kundmachungen hingewiesen.

(390-2-2) **K. k. Genie-Direktion.**

Krakau am 18 Februar 1873.

Pawie

ktoby miał do sprzedania, zechce się zgłosić do **Biura Zleceń** *A. P. Świerczewskiego* w Krakowie. (391-3-3)

Majątek ziemski,

w bliskości Wisły i Sanu, w glebie bardzo dobréj położony, zupełnie zagospodarowany, obejmujący 340 morgów gruntów, z budynkami murowanemi—jest z wolnéj ręki do sprzedania. (409-2-3)

Kupujący zechcą się zgłosić pod adresem: Rodryk Als, adwokat w Rzeszowie.

KLACZE stadne, OGIERY młode,

oraz **Konie młode** do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela w DEMBNIE, ost. po. Brzesko. (319-2-4)

Raccahout arabskie
p. **Delangrenier** w Paryżu.

Środek ten potwierdzony przez francuską akademię lekarską, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnéj i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26 — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Kijowie w aptece braci Marcińczyków. (28-8-12)

Wiadomość dla lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. — Dostać można w Paryżu u Dra *Chable*, ulica Vivienne, 36, — w Krakowie u p. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha,* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza,* — w Brodach u p. *M. Kullaka,* — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych panów *Gallego* i *Spiessa.* (3?-12-24)

Towarzystwo Liebiga wyciągu mięsnego
z FRAY-BENTOS (Ameryka poł.)

Najwyższe odznaczenia na wystawach
w Paryżu 1867 — Havre 1868
Amsterdamie 1869 — Moskwie 1872
Lugdunie 1872 — Paryż 1872.

Wtenczas prawdziwe, jeżeli każdy słoik niżéj umieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim drukiem.

J. v. Liebig — DELEGATE.

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa:
JOSEF VOIGT & Co. w Wiedniu, (*zum schwarzen Hund*, Hohen Markt Nr. 1.
KLOGER & SOHN w Wiedniu, SCHOTTENGASSE Nr. 1.

Również hurtownicy:
PEZOLDT & SÜSS, droguiści w **Wiedniu,**
BRUNO RAABE, droguista w **Wiedniu,** BÄCKERSTRASSE Nr. 1.
A. & K. GABLER, w **Wiedniu,** WIEDEN, HAUPTSTRASSE Nr. 1,
jak niemniéj we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.

Główny skład ma
KAROL BERCK, *w Wiedniu, I. Wollzeile Nr. 6—8,* specyalny ajent Towarzystwa Liebiga wyciągu mięsnego dla Austryi-Węgier w Londynie.
W Krakowie na składzie u pp. J. N. Waltera, E. Fuchsa, J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (78-8-48)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*